KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIII **Nr. 8** **16 Kwietnia 1934 r.**

Z Zakładu Farmakognozji i Hodowli Roślin Lekarskich
U. S. B. w Wilnie.
Kierownik Prof. Jan Muszyński.

Mgr. WITOLD AUGUSTOWSKI.

O wartości garbnikowej „badanu" (Bergenia crassifolia).

(dokończenie).

Oznaczenie zawartości garbnika przy pomocy octanu miedzi.

100 gr. 1% wyciągu garbnikowego, przygotowanego w powyżej podany sposób, zadawałem w nadmiarze (około 50 gr.) 4% roztworem octanu miedzi i pozostawiałem do odstania na 24 godziny. W celu stwierdzenia całkowitego strącenia garbników, odsączałem parę centymetrów sześciennych płynu i przesącz zadawałem jeszcze octanem miedzi i jeśli osad nie powstawał, sączyłem całość. Strącony garbnikan miedzi zbierałem na wysuszonym przy 105° C. i zważonym sączku, po dokładnem przemyciu suszyłem do stałej wagi i ważyłem. Odejmując wagę sączka otrzymałem wagę garbnikanu miedzi. Dla badanu ilość ta wynosiła 0,2836 dla pięciornika 0,3092.

Następnie osad wraz z sączkiem spalałem. W celu lepszego spalenia, zwilżałem sączek z osadem paru kroplami stężonego kwasu azotowego i ogrzewałem w tyglu porcelanowym na łaźni wodnej, poczem prażyłem na palniku do stałej wagi i ważyłem. Wagę pozostałości (tlenek miedzi), uwzględniając popiół sączka, odjąłem od wagi garbnikanu miedzi, otrzymując w ten sposób ilość garbnika, w badanie 0,1909 w pięciorniku 0,2078.

W przerachowaniu na zawartość procentową ilość garbnika w badanie wynosi: 19,09% w pięciorniku: 20,78%. Linde i Teufert we wspomnianej pracy, podają w pięciorniku 17,05% garbnika.

Oznaczenie zawartości garbnika przy pomocy chlorku cyny.

Roztwór chlorku cyny przygotowałem w ten sposób, że w 100 gr. wody przekroplonej rozpuściłem 0,8 gr. chlorku cyny i 0,2 gr. chlorku sodu. Tak przygotowanym roztworem zadawałem w nadmiarze (około 50 gr.) 100 gr. 1% wyciągu garbnikowego z badanu i równolegle z pięciornika. Zostawiałem na 24 godziny do odstania i po stwierdzeniu zupełnego strącenia garbników, sączyłem przez wysuszony przy 105° i zważony sączek. Po przemyciu suszyłem do stałej wagi i ważyłem. Odejmując wagę sączka otrzymałem wagę garbnikanu cyny. Przy badaniu ilość ta wynosiła: 0,5911 dla pięciornika: 0,3510.

Osad wraz z sączkiem spaliłem w tyglu porcelanowym i po dodaniu azotanu, prażyłem na mocnym płomieniu do stałej wagi. Otrzymałem w ten sposób dwutlenek cyny. Przerachowując dwutlenek cyny na tlenek (100 części SnO_2 odpowiada 89,38 części SnO) i odejmując go od garbnikanu cyny otrzymałem ilość garbnika w badanie 0,2654 w pięciorniku 0,2162. W przerachowaniu na zawartość procentową ilość garbnika w badanie wynosi 26,54% w pięciorniku 21,62%. Linde i Teufert podają w pięciorniku 18,05%.

Oznaczenie ilości garbnika przy pomocy skóry sproszkowanej.

Po 100 gr. 1% wyciągu garbnikowego z badanu i pięciornika odparowałem na łaźni wodnej w tyglu porcelanowym do sucha i pozostałość wysuszyłem przy temp. 105° do stałej wagi. Ważyłem i odejmując wagę tygla, otrzymywałem ciężar substancji rozpuszczalnej w wodzie, który oznaczyłem literą G. Następnie spopieliłem tę pozostałość po odparowaniu i wyprażyłem do stałej wagi. Ilość popiołów oznaczyłem literą A. Różnica między G i A wykazuje jaka ilość substancji organicznych znajdowała się w 100 gr. wyciągu wodnego. Ilość tą oznaczyłem literą O.

100 gr. takiegoż wyciągu garbnikowego macerowałem z 5 gr. skóry sproszkowanej w ciągu 24 godzin, poczem odsączałem i przesącz macerowałem jeszcze z 1 gr. skóry sproszkowanej w ciągu 24 godzin. Odsączałem trochę płynu i do kropli przesączu na szkiełku zegarkowym, dodawałem kroplę chlorku żelaza, przyczem nie otrzymywałem już fioletowo-niebieskiego zabarwienia, charakterystycznego dla garbników, które zostały całkowicie pochłonięte przez skórę; wobec czego sączyłem całość, której ilość w gramach zmniejszyła się z powodu pochło-

nięcia części płynu przez proszek skórny. Odgarbowanego przesączu z badanu otrzymałem 94 gr. z pięciornika 92 gr. Przesącze odparowałem na łaźni wodnej w tyglu porcelanowym do sucha, pozostałość wysuszyłem w temperaturze 105° do stałej wagi i ważyłem. Poczem spopielałem i odejmując ciężar popiołu od suchej pozostałości, otrzymywałem ilość substancji organicznych niegarbnikowych. Ilość tą oznaczyłem literą N.

Od tego odjąłem substancję organiczną, która rozpuszcza się ze skóry sproszkowanej. Ilość tą oznaczyłem w ten sposób, że 1 gr. skóry sproszkowanej pozostawiłem w 100 gr. wody na przeciąg 24 godzin, poczem przesącz macerowałem z 0,2 gr. skóry sproszkowanej również w ciągu 24 godzin, następnie sączyłem i oznaczałem w roztworze ilość substancji organicznych przechodzących z 6 gr. skóry sproszkowanej do 100 gr. wody.

Otrzymane wyniki odnosiły się w badanie do 0,94 gr. kłącza, w pięciorniku do 0,92 gr. kłącza. W przerachowaniu na jeden gram wyniki są następujące:

Badań: G—0,3412 (ogólna ilość suchego ekstr. w %)
A—0,0158 (popioły ekstraktu pod lit. G) G—A=O
O—0,3254 (organiczne subst. ekst. pod lit. G) O—N=ilość
N—0,1104 (ogólna ilość substancji niegarbnikowych) garbników.

Ilość garbników: 0,2150; Procentowa zawartość garbnika: 21,50%.

Pięciornik:

G—0,3343
A—0,0082
O—0,3261
N—0,1169.

Ilość garbników 0,2092; Procentowa zawartość garbników 20,92%.

W zestawieniu wyniki moich oznaczeń przedstawiają się w sposób następujący:

	Chlorek cyny.	Octan miedzi.	Skóra sproszkowana
Badan (Rhizoma Bergeniae)	26,54 %	19,09 %	21,50 %
Pięciornik Rhizoma Tormentillae)	21,62 %	20,78 %	20,92 %
Pięciornik wdł. Linde'go i Teufer'a	18,05 %	17,05 %	18,97 %

Otrzymane przeze mnie wyniki przeprowadzone ściśle według metody opisanej przez Linde'go i Teufer'a, wykazują zawartość garbników w pięciorniku przeszło 20%, czyli więcej niż otrzymali wspomniani autorowie. Mogą tu być dwie możliwości, albo mój surowiec zawierał rzeczywiście więcej garbników, lub też został popełniony błąd w oznaczaniu. Przeprowadzone równoległe oznaczanie garbników w badanie, temi samemi metodami, wykazują zawartość garbników cokolwiek wyższą niż w pięciorniku (za wyjątkiem metody z octanem miedzi). Przeto nawet w razie popełnienia przeze mnie błędu w metodyce można sądzić, że badan nie zawiera mniej garbników niż używany niegdyś w przemyśle garbarskim pięciornik krajowy. Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że zawartość garbników wiązanych przez skórę w suchych kłączach i korzeniach badanu wynosi około 20%. Co się tyczy przydatności badanu w garbarstwie, mogą się wypowiedzieć w tej sprawie zawodowi garbarze. Ponieważ badan rośnie dobrze w Ogrodzie Roślin Lekarskich w Wilnie, wytrzymując nawet najsurowsze zimy, wobec tego należałoby przedsięwziąć próby rozmnożenia tej rośliny w Polsce.

LITERATURA:

O. Linde i H. Teufer. Pharmaceutische Zentralhalle, 1929. 21, 53.
Smetkin i Jakimow. Collegium, 1928, 447.
Jakimow. Collegium, 1925, 534, 537.
Klein. Handbuch der Pflanzenanalyse, 1932 r., t. III, cz. I, 344.
Tschirch. Handbuch der Pharmakognosie.
Ssadikow i Jakimow. Tr. St. I. A. Ch., Moskwa, 1927.
Wasicky. Lehrbuch der Physiopharmakognosie, 1929 r., str. 251, 880.

RESUMÉ.

L'auteur a determiné dans son travail executé sous la haute direction de Mr. le Professeur Muszyński, la quantité de tannins qui se trouvent dans les racines de Bergenia crassifolia (Saxifragaceae) cultivée dans le Jardin des Plantes Médicinales de l'Université à Wilno.

Cette plante est employée en Siberie pour tanner les peaux. L'auteur s'est posé comme but de trouver, si Bergenia Crassifolia, cultivée en Pologne, contient une quantité suffisante des tannins afin d'être utilisée comme matière première pouvant fournir ces substances.

Il a employé la methode de Linde et Teufer (Pharmaceutische Zentralhalle 1929. No 2 et 4). Afin d'avoir un point de comparaison, il a determiné également la quantité de tannins qui se trouvent dans Potentilla tormentilla, plante spontanée aux environs de Wilno et employée dans les pharmacie et par la population comme matière première fournissant les tannins.

Pour sa determinaison l'auteur s'est servi de trois réactifs: chlorure stanneux, acetate de cuivre, et cuire pulverisé. Les resultats obtenus sont les suivant:

chlorure stanneux acetate de cuivre cuire pulverisé

	chlorure stanneux	acetate de cuivre	cuire pulverise
Bergenia crassifol.	26.54%	19,09%	21,50%
Potentilla torment.	21,62%	20,78%	20,92%
Potentilla torment. sélon Linde et Teufer	18,05%	17,05%	18,97%

Par consequent l'auteur a conclu que Bergenia crassifolia, cultivée en Pologne contient dans ses racines et ses rhizomes dessechés 20% de tannins et qu'elle peut etre employée comme matière première pouvant fournir les tannins.

Nadtrucizny.

Taka jest nazwa pewnej rewelacyjnej książki niemieckiej, która wywołuje szereg dość smutnych refleksyj.

Książka (Hugo Stoltzenberg. Anleitung zur Herstellung von Ultra-Giften. Hamburg, 1930) zawiera szereg przepisów bardzo rzeczowych, dotyczących najbardziej trujących substancyj bojowych (iperyt, luizyt, fosgen, chloroacetofenon i in.). Sposoby otrzymywania są dokładne i zupełnie odpowiadają współczesnym poglądom naukowym. Mamy sporo książek o podobnej treści i nie treść stanowi najwięcej frapującą właściwość omawianej książki. Chodzi tu o to, że autor posiada fabryki i wskazuje ceny aparatów i chemikaljów, potrzebnych do wyrobu każdego poszczególnego gazu trującego. Ceny przyrządów dość słone, np. aparatura do wyrobu iperytu kosztuje 674,10 marek, chemikalja w ilości 2 kg. chlorku siarki i 1 m^3 etylenu — 14,85 marek, aparatura do wyrobu chloropikryny — 168,5 marek, kwasu pruskiego — 2.378,40 marek i t. p.

H. Stoltzenberg jest osobą znaną. Przed paru laty był wybuch fosgenu w Hamburgu, w jego fabryce. Sporo o tem pisano w swoim czasie.

Każdy chemik potrafi wyrabiać gazy trujące bez trudności, mając pod ręką odpowiednią aparaturę. Książka znakomicie ułatwia zadanie. Wyrób aparatów jest standaryzowany. Wniosek jest taki: prawdopodobnie jest popyt na aparaty i chemikalja do wyrobu gazów bojowych, skoro fabryce opłaciło się wyrabianie przyrządów w sposób seryjny. Inaczej mówiąc, nietylko instytuty badawcze i pracownie wojskowe zajmują się w Niemczech pracą z gazami trującemi, ale i zwykłe pracownie chemiczne. Zresztą, może tylko nasz sąsiad zachodni zajmuje się gazami? Popatrzmy na piśmiennictwo o gazach sąsiada wschodniego. Z zazdrością widzimy szereg oryginalnych prac i ogromną ilość tłumaczonych. Bez przesady można powiedzieć, że każda wybitna praca o gazach w językach światowych natychmiast jest tłumaczona na język rosyjski.

Omawiana książka Stoltzenberga też jest przetłumaczona, dopełniona i zmieniona przez rosyjskich uczonych (nie interesuje mnie w tej chwili pytanie, czy autor zgodził się na taki sposób tłumaczenia, gdzie nawet nazwisko jego nie figuruje na książce, a jest tylko wspomniane w przedmowie). Książka w rosyjskim przekładzie nosi nazwę: A. Jakubowicz i L. Soborowski. „Syntezy otrawlajuszczych wieszczestw". Moskwa, 1933. Są też rosyjskie podręczniki do ćwiczeń z gazami, przeznaczone dla mało doświadczonych chemików w zwykłych skromnych pracowniach. Praca z gazami idzie we wszystkich pracowniach chemicznych naszych sąsiadów, tworzą się kadry specjalistów, które w razie wojny będą cenione na wagę złota. Przecież przyszła wojna będzie wojną chemików.

Wł. Karaffa-Korbutt.

Streszczenia z czasopism obcych.

F. Feigl i P. Krumholz. Wykrywanie i oznaczanie miedzi w preparatach farmaceutycznych (Scientia Pharmaceutica 1934, nr. 2, str. 19). — Spośród preparatów farmaceutycznych poddaje się badaniu na obecność miedzi w pierwszym rzędzie wyciągi i olejki eteryczne. Do tego celu stosuje się przeważnie siarkowodór wzgl. siarczek sodowy, dający, jak wiadomo, w obecności miedzi czarny osad wzgl. brunatno-czarne zabarwienie. Reakcja ta oddawała dobre usługi tak długo, dopóki analiza chemiczna nie dysponowała odczynnikami czulszemi, których składniki, zaczerpnięte z chemji organicznej, dają z miedzią barwne i nierozpuszczalne połączenia kompleksowe charakterystyczne dla związków tego metalu w przeciwieństwie do siarkowodoru, reagującego w sposób identyczny z wieloma metalami i poza miedzią. Stosowanie odczynnika czułego jest atoli w badaniach na obecność połączeń Cu nader ważne, gdyż poza własnościami trującemi, jakiemi się miedź odznacza, przyspiesza jej obecność niepożądane procesy utleniania i samoutleniania preparatów farmaceutycznych, powodując daleko idące zmiany w tych preparatach.

Autorzy przeprowadzili porównawcze badania nad szeregiem reakcyj miedzi z odczynnikami proponowanemi do jej wykrywania. W toku tych doświadczeń okazało się, że najlepiej wykrywa się miedź metodą R. Montequi'ego, którą to metodę autorzy bliżej opisują.

Podstawą reakcji jest stwierdzenie okoliczności, że sole miedzi dają z rozpuszczalnemi w wodzie rodanortęcianami alkalicznemi, np. z połączeniem $(NH_4)_2(Hg(CNS)_4)$ zielony strąt rodanortęcianu miedzi o wzorze $Cu(Hg(CNS)_4)$. Podobnie zachowują się i połączenia cynku, tworzące z powyższym odczynnikiem biały krystaliczny osad o wzorze $Zn(Hg(CNS)_4)$. Podczas gdy jednak oba te strąty nie dają wyraźnie zabarwionej mieszaniny, reakcja przeprowadzona w bezpośredniej obecności soli cynkowej daje strąt fioletowy o natężeniu barwy odpowiadającem zawartości miedzi.

Reakcji tej przeszkadzają wprawdzie sole żelazowe, dające z rodankami czerwone zabarwienie. Połączenia żelaza można jednak w zupełności unieszkodliwić przez dodatek fluorku amonowego. Małe znaczenie ma fakt, że reakcję analogiczną do miedzi daje jeszcze kobalt, naogół w preparatach farmaceutycznych niespotykany.

Odczynnik: 8 g chlorku rtęciowego i 9 g rodanku amonowego rozpuszcza się w 100 cm^3 wody.

Wykonanie reakcji: 2 cm^3 badanego roztworu o 1/10 N kwasocie i o zawartości najwyżej 1 mg żelaza zadaje się około 50 mg fluorku amonowego, kroplą 5% roztworu siarczanu cynku i 0,5 cm^3 odczynnika. Powstały osad barwi się słabiej lub mocniej fioletowo. Dla wykrycia najdrobniejszych ilości miedzi porównuje się zabarwienie otrzymanego osadu ze strątem, otrzymanym przez działanie odczynnika na roztwór soli cynku wolny od Cu. Czułość reakcji 1:4.000.000.

Reakcję opisaną można zastosować i do przybliżonych oznaczeń ilościowych (dokładność 50%). W tym celu wykonuje się szereg reakcyj z roztworami o znanej zawartości miedzi i porównuje natężenie barwy osadów z zabarwieniami otrzymanemi w reakcji właściwej.

Wykrywanie miedzi w wyciągach i t. p. preparatach farmaceutycznych: 0,2 g substancji spopiela się w tygielku porcelanowym objętości 5 cm^3, dodaje 2 krople stężonego kwasu azotowego i praży. Po dodaniu kropli stężonego kwasu solnego odparowuje się do suchości, dodaje do pozostałości jeszcze kroplę HCl concentr., lekko ogrzewa, rozpuszcza w 2 cm^3 wody, przenosi roztwór do probówki, dodaje 50 mg fluorku amonowego i postępuje jak podano wyżej.

Wykrywanie miedzi w olejkach eterycznych. 1 cm^3 olejku wytrząsa się przez minutę z 2 cm^3 1/10 N HCl w rozdzielaczu, oddziela warstwę wodną i bada jak wyżej.

Opisana reakcja, nadająca się również dobrze do badania wody na obecność miedzi, operuje tak małemi ilościami substancji nadanej i jest tak łatwa w wykonaniu, że zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

H.

Rozpuszczalność glukonianu wapniowego. F. de Carli (przez Journ. Pharm. Chim. 1934, t. XIX, str. 176). — Glukonian wapnia posiada, jak wiadomo, właściwość trudnego rozpuszczania się w wodzie w zwykłej temperaturze. Wprawdzie udało się przygotować 10% wodny roztwór tego związku opierając się na zdolności glukonianu tworzenia roztworów przesyconych, jednak ze względu na częste wykrystalizowywanie zawartości ampułek należało oglądnąć się za sposobami utrwalenia tego rodzaju roztworów.

Wedle autora wskazany jest dodatek do roztworów glukonianu wapnia pewnych związków, zdolnych do tworzenia z glukonianem połączeń łatwiej rozpuszczalnych w wodzie od samego Calc. gluconic. Związkiem takim jest kwas borny, dający z glukonianem połączenie o wzorze $(C_6H_{11}O_7)$ Ca, $B_2O_3XH_2O$. W obecności 1—1½% kwasu bornego otrzymuje się niekrystalizujące w temp. 20° roztwory Calc. gluconic. Ponieważ kwas borny stosuje się już w lecznictwie do wstrzykiwań podskórnych należy przyjąć, że dodatek tego kwasu do roztworów glukonianu wapnia nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla organizmu ludzkiego.

H.

O nowem połączeniu sześciometylenoczteroaminy z kwasem acetylosalicylowym. F. Panini (przez Journ. Pharm. Chim. 1934, XIX, str. 177). —Sześćciometylenoczteroamina w zetknięciu z kwasem acetylosalicylowym daje żółty, hygroskopijny produkt ,który autor nazwał esperyną i który odpowiada najprawdopodobniej wzorowi $C_6H_{12}N_4 + C_6H_4(OCOCH_3)COOH$. Dla otrzymania tego związku rozpuszcza się kwas acetylosalicylowy w wrzącej wodzie, dodaje sześciometylenoczteroaminy i odparowuje otrzymany roztwór pod zmniejszonem ciśnieniem w temperaturze nieprzekraczającej 55°. Żółtą pozostałość przekrystalizowuje się następnie z zwykle używanych rozpuszczalników.

Własności tego związku są następujące: p. t. 146—149°, rozpuszczalność w 35—45 częściach wody wrzącej, na zimno w alkoholu, eterze, acetonie, chloroformie i benzenie. Ogrzewany do wrzenia z rozc. kwasem siarkowym daje aldehyd mrówkowy, z ługiem sodowym zaś amonjak. Roztwór esperyny, zakwaszony kwasem siarkowym rozcieńczonym wydziela kwas salicylowy.

H.

XVII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P.

Drugi dzień obrad Zjazdu — dn. 19.III. (c. d.).

O godz. 9 m. 30 kol. Sochacki otworzył plenarne posiedzenie, udzielając głosu kol. Nałęczowi, który w krótkich słowach zreferował kwestję kupna działek w Zalesiu Górnem. Następnie po stwierdzeniu prawomocności zebrania udzielił głosu rejentowi p. Romanowi, który odczytał akt kupna działek.

Zjazd upoważnił kol. Cz. Nałęcza, jako gener. sekretarza do przeprowadzenia wszelkich formalności związanych z nabyciem wspomnianych działek. Odczytany protokół kupna został jednogłośnie przez Zjazd zaaprobowany, poczem nastąpiło składanie podpisów przez delegatów pod aktem kupna.

Po dokonaniu powyższej formalności przewodniczący Zjazdu zarządził przerwę w plenarnych obradach Zjazdu do godz. 16-ej, podczas której przystąpiły do pracy komisje.

Po przerwie obiadowej o godz. 16-ej wznowiono obrady plenarne Zjazdu, przystępując do 11-go punktu obrad.

Pierwszy zabiera głos przewodniczący Komisji Ustawy Aptekarskiej i Izb Aptekarskich kol. J. Henoch. Mówca potwierdzając dotychczasową linję Związku w sprawie ustawy stawia wniosek Komisji o dążeniu do ograniczenia nadawania koncesyj na apteki urzędnikom państwowym i emerytom. Po dyskusji wniosek Komisji upadł.

Przyjęty został natomiast wniosek Komisji następującej treści:

„XVII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się od Min. Opieki Społecznej przyśpieszenia w opracowaniu jednolitej dla całego Państwa Ustawy Aptekarskiej oraz powołania do życia urzędowej reprezentacji zawodu aptekarskiego w postaci Izb Aptekarskich".

W n i o s k i K o m i s j i O r g a n i z a c y j n e j zreferował kol. Siniecki, po wysłuchaniu których Zjazd przyjął m. in. następujące uchwały:

XVII Zjazd Delegatów uchwala i porucza Zarządowi Gł. wszczęcie kroków u miarodajnych czynników L.O.P.P. w kierunku zwrócenia specjalnej uwagi na farmaceutów, jako element najbardziej odpowiedni i z tytułu swego wykształcenia zgóry predestynowany na instruktorów obrony przeciwlotniczo-gazowej. Jednocześnie należy domagać się u odnośnych władz wprowadzenia do programów uniwersyteckich dla farmaceutów przedmiotów z dziedziny O.P.L.G. Poczynić jednocześnie starania u władz, aby stanowiska instruktorów O.P.L.G. obsadzane były w pierwszym rzędzie przez odpowiednio przeszkolonych, a będących bez pracy farmaceutów.

Poczynić starania w celu zorganizowania specjalnych kursów dla farmaceutów w Warsz. Szkole Gazowej. W związku z tem poczynić starania w kierunku wyjednania dla kolegów pragnących uczestniczyć w wyżej wspomnianych kursach płatnych urlopów, zaś dla kolegów bezrobotnych i nie mogących uzyskać płatnych urlopów — umożliwić korzystanie z funduszów L.O.P.P. przy poparciu Zarządu Głównego Z. Z. F. P. (dezyderat).

XVII Zjazd Delegatów wyraża protest przeciwko zamachom tak zw. sfer gospodarczych na ustawodawstwo socjalne.

XVII Zjazd Delegatów postanawia żądać, żeby koncesje na prowadzenie laboratorjów farmaceutycznych i hurtowni aptecznych były udzielane wyłącznie farmaceutom.

XVII Zjazd Delegatów uchwala wezwać wszystkich członków Z.Z.F.P. do czynnej współpracy z Ligą Morską i Funduszem Obrony Morskiej.

XVII Zjazd Delegatów uchwala i porucza Zarządowi Głównemu przeprowadzenie ankiety, dotyczącej pracy zawodowej, naukowej i społecznej członków naszego Związku, które to dane byłyby świadectwem czynnego udziału naszej organizacji w twórczej pracy dla Państwa i zawodu.

XVII Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu wprowadzić w „Kronice Farmaceutycznej" dział praktycznej farmacji (dezyderat).

XVII Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do

wystarania się o zniżki dla farmaceutów i ich rodzin w uzdrowiskach państwowych i prywatnych.

Wnioski Komisji Bezrobocia, Sił Niefachowych i Aptek Prywatnych zreferował kol. Mazurkiewicz, które bez dyskusji zostały przyjęte przez Zjazd, jako dezyderaty dla Zarządu Głównego, następującej treści:

Wobec stwierdzenia faktów zatrudniania w aptekach sił niefachowych, sporządzania recept i sprzedaży niedozwolonych specyfików w drogerjach, XVII Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu interwenjować u odnośnych władz, aby zwiększyły kontrolę nad aptekami i drogerjami.

Zjazd poleca Zarządowi Głównemu porozumieć się z Komisją Główną do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi w celu zmiany regulaminu w kierunku usprawnienia prac Komisji.

XVII Zjazd Delegatów domaga się ograniczenia ilości kandydatów przyjmowanych na studja farmaceutyczne w Poznaniu i Lwowie ze względu na bezrobocie i nadprodukcję w zawodzie farmaceutycznym.

Wobec stwierdzenia nadprodukcji sił fachowych w naszym zawodzie, XVII Zjazd wzywa Zarząd Główny, aby poczynił kroki u odnośnych władz, celem wprowadzenia racjonalnego kontyngentu dla każdej z poszczególnych uczelni przy przyjmowaniu słuchaczy na studjum farmaceutyczne, uwzględniając w pierwszym rzędzie pomocników i asystentów z maturami.

XVII Zjazd poleca Zarz. Głównemu podjęcie walki o ramową umowę zbiorową na terenie całego Państwa.

XVII Zjazd poleca Zarz. Głównemu przeprowadzenie ankiety, dotyczącej warunków pracy i płacy w aptekach prywatnych na terenie poszczególnych Oddziałów Związku, celem uzyskania podstawy do ewent. umowy zbiorowej.

Zjazd protestuje jaknajkategoryczniej przeciwko konkurencji uprawianej przez wiele aptek prywatnych, gdyż odbywa się to przeważnie kosztem pracownika i godzi w godność aptekarstwa.

XVII Zjazd wzywa Zarz. Główny do zwrócenia się do Unji Z.Z.P.U., aby w sprawie urlopów pracowników aptek prywatnych Górnego Śląska dążyła do ujednostajnienia urlopów zgodnie z ustawą, obowiązującą na terenie Rz. Pol.

Dążąc do zwiększenia pojemności rynku pracy, Zjazd poleca Zarz. Głównemu poczynić starania, aby apteki stosownie do czynności zatrudniały odpowiednią ilość pełnoprawnego fachowego personelu.

XVII Zjazd poleca Zarządowi Gł. zebrać szczegółowe dane o stosunkach w aptekach szpitalnych na terenie całego Państwa i po zebraniu tych danych natychmiast interwenjować u odnośnych władz, celem usunięcia sił niefachowych zatrudnionych w tych aptekach.

XVII Zjazd protestuje przeciwko nieetycznemu pobieraniu przez niektórych właściceili aptek wynagrodzenia „za naukę" od magistrów nowego typu.

XVII Zjazd wzywa Zarząd Główny do interwenjowania w Min. Opieki Społecznej, aby inspektorzy pracy zwracali uwagę na przekroczenia w aptekach obowiązującego ustawodawstwa co do czasu pracy, zwłaszcza w okręgach poznańskim i lwowskim.

Po wysłuchaniu wniosków Komisji Aptek Ubezpieczalni Społ., zreferowanych przez kol. Stępienia, Zjazd postanowił:

Zważywszy, że rozdawanie leków na punktach przez osoby niefachowe zagraża zdrowiu ubezpieczonych, XVII Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu dołożyć wszelkich starań celem zlikwidowania wydawania leków na punktach w Ubezpieczalniach Społecznych.

XVII Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu poczynienie starań w Min. Opieki Społecznej o wydanie polecenia wyrównania różnic powstałych w poborach przy zaszeregowaniu.

Wnioski Komisji Finansowo-Statutowej zreferował kol. Nałęcz. Wszystkie wnioski Komisji dotyczące zmiany statutu Związku Zjazd uchwalił kwalifikowaną większością głosów zgodnie z § 2 6i 54 statutu.

Wobec powyższego § 19 p. b) otrzymał następującą redakcję: „rozpatrywanie i zatwierdzanie rocznych sprawozdań Zarządu Głównego oraz budżetu na okres dwuletni".

§ 20 otrzymał brzmienie: „Zjazdy bywają zwyczajne (raz na dwa lata) i nadzwyczajne".

§ 21 otrzymał brzmienie: „Zwyczajny Zjazd Delegatów zwołuje Zarząd Główny w pierwszem półroczu kalendarzowem raz na dwa lata". O terminie wraz z podaniem porządku dziennego zawiadamia Zarząd Główny Oddziały na cztery tygodnie naprzód.

§ 30 otrzymał brzmienie: „Zarząd Główny składa się z jedenastu członków i jedenastu zastępców, wybranych na przeciąg dwóch lat przez Zjazd Delegatów większością głosów z pośród delegatów. Ustępujący członkowie Zarządu mogą być wybrani ponownie. Siedzibą Zarządu Głównego jest m. st. Warszawa".

§ 32. „Komitet Wykonawczy wypełnia uchwały Zarządu Głównego i Zjazdu Delegatów, działa w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku. W sprawach niecierpiących zwłoki decyduje sam, podpisuje pisma wychodzące pod firmą Zarządu Głównego Związku. Posiedzenia Komitetu Wykonawczego odbywają się raz na miesiąc, a plenum Zarządu Głównego raz na pół roku dla wysłuchania sprawozdania Komitetu Wykonawczego i udzielenia instrukcyj na przyszłość".

§ 37 otrzymał brzmienie: „Zjazd Delegatów wybiera Główną Komisję Rewizyjną z 3-ch członków i 3-ch zastępców spośród członków Związku. Kadencja Komisji Rewizyjnej trwa dwa lata. Członkowie Komisji Rewizyjnej nie mogą piastować innych urzędów w Zarządzie Głównym. Główna Komisja Rewizyjna kontroluje stan Kasy Głównej conajmniej dwa razy do roku, sprawdza dokumenty, księgi, rachunki i bilansy, składa sprawozdanie Zjazdowi Delegatów. Komisji Rewizyjnej przysługuje prawo sprawdzania ksiąg Zarządu Głównego w każdym czasie. Na żądanie Komisji Rewizyjnej Zarząd Główny obowiązany jest zwołać Zjazd Delegatów w ciągu czterech tygodni".

Na wniosek przewodniczącego odczytano jeszcze raz zmienione paragrafy statutu, które jednogłośnie Zjazd zatwierdził.

Zkolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskami Oddziałów w sprawie zmniejszenia składki Oddziałów na rzecz Zarządu Głównego. W dyskusji zabierali głos: kol. kol. Nałęcz, Stocki, Bocz i Moszkowicz.

Większością głosów uchwalono pozostawić stan dotychchczasowy.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem budżetowym Zarz. Głównego. Po ożywionej dyskusji przyjęto preliminarz w brzmieniu zaproponowanem przez ustępujący Zarząd Główny, t. j. w przychodach zł. 41.000.00 i w rozchodach zł. 39.700,00 z zastrzeżeniem, że wydatki winny być dostosowane do przychodu i nie powinny przekraczać zł. 39.700,00.

* *
*

Po zjeździe.

XVII Zjazd Delegatów jest już poza nami. W ciągu 2 dni kilkudziesięciu delegatów z całej Polski obradowało nad zagadnieniami i bolączkami pracownika farmaceuty, i zupełnie zrozumiałem jest, że dokoła Zjazdu koncentrowała się uwaga całego zorganizowanego odłamu naszego zawodu.

W nader ciężkich warunkach zebrał się XVII Zjazd. Rozpaczliwy i beznadziejny stan kolegów, mających wszystkie z trudem zdobyte kwalifikacje do pracy i zapał do niej, a nie mogących tej pracy znaleźć, ciężkie warunki bytowania i ciągła niepewność jutra u kolegów pracujących — oto stan umysłów olbrzymiej większości pracowników naszego zawodu. Stan ten, im bardziej się staje chronicznym, tem więcej pogrąża masy w stan apatji i bezwładu.

Nic tedy dziwnego, że takie niecodzienne zjawisko, jak Zjazd, musiało wyrwać kolegów z tej codziennej apatji i na chwilę obudzić chęć do zmiany nieznośnego stanu, chęć bardziej skoncentrowaną, bardziej zaktywizowaną. Każdy z kolegów, wybierających delegatów na Zjazd, uczuł pewnego rodzaju ulgę, gdy zrzucał na chwilę z siebie brzemię troski na barki tych kilkudziesięciu kolegów wybranych.

A teraz, po powrocie do domu, czujemy na sobie pytający wzrok kolegów: „No i cóż? Cóżeście uradzili, cóżeście dla nas zrobili? I mimowoli my sami sobie to pytanie zadajemy.

Byłoby bardziej, niż naiwnem oczekiwać, że Zjazd może znaleźć jakiś natychmiastowo skuteczny środek na wszystkie bolączki nasze, że przyjęcie choćby najlepszych uchwał może już w tej chwili, lub w najbliższej przyszłości konkretnie zmienić nasze warunki. Zjawiska społeczne nie mierzą się miarą niecierpliwości jednostki. Proces społeczny zachodzi powoli, a skutek daje się odczuć dopiero po dłuższym czasie. Od zadokumentowania naszej woli w postaci uchwały, aż do przeprowadzenia jej w życie jest droga długa i mozolna, a konkretny jej wynik zależy w dużej mierze od stałej naszej czujności, stałego napięcia naszej uwagi i woli.

Tem niemniej można było na obecnym Zjeździe zaobserwować pewne pocieszające fakty, które same w sobie już zawierają dobrą prognozę na przyszłość, bo świadczą o procesach wewnątrz nas zachodzących, a mogących się w przyszłości ujawnić w postaci doniosłych skutków.

Pierwszym z tych faktów jest niewątpliwie wysoki poziom obrad Zjazdu. Ci, którzy brali udział w ostatnich Zjazdach, zgodnie stwierdzają, że pod tym względem stale kroczymy naprzód. Główną przyczyną tego zjawiska jest przypływ do pracy społecznej młodzieży, która dopiero wyszła z uniwersytetów. Coraz więcej mamy zarówno na zebraniach, jak i na Zjazdach kolegów młodych, wyrobionych społecznie dzięki swej pracy na terenie uniwersyteckim. Już kilka lat temu na łamach „Kroniki" zwróciłem uwagę na to, jak ważnym jest dla naszej organizacyjnej pracy ten element. I można tylko ubolewać, że jeszcze znaczna część młodzieży tej kroczy po manowcach pod egidą fałszywych proroków. Mamy nadzieję, że już wkrótce pracownicza część młodzieży zrozumie, iż jej miejsce jest tylko w naszym Związku i wstąpi w nasze szeregi, aby razem z nami walczyć o lepsze jutro pracownika farmaceuty.

Powaga sytuacji i brzemię odpowiedzialności, jakiego świadomi byli delegaci, wycisnęły swe piętno na obradach Zjazdu. Dało się to odczuć zarówno w dyskusjach na plenum, jak i na komisjach. I tu możemy zanotować drugi fakt: wyeliminowanie z dyskusji momentów osobistych, które były tak charakterystyczne dla niedawno minionego okresu naszego życia związkowego. Toteż o ile z pewnej strony były czynione próby wprowadzenia tego momentu do dyskusji, to niechęć i odraza, z jaką się te próby ze strony prawie całego Zjazdu spotkały, były dostateczną na to odpowiedzią. Stwierdzamy z zadowoleniem, że dyskusja przestaje być małostkową, a przechodzi coraz więcej w sferę ideologiczną, w sferę ogólnej troski o dobro sprawy.

Zanotujmy wreszcie jeszcze jeden fakt, zdaniem naszem bodaj czy nie najważniejszy, fakt „samobiczowania się", jak to nazwał kol. Nałęcz. Większość delegatów zrozumiała, że można krytykować nasze centralne organy związkowe za to, czy inne posunięcie, można występować przeciwko ogólnemu nastawieniu naszej polityki związkowej, ale trzeba sobie zdać sprawę, że bodaj czy nie największa część winy za ten stan spoczywa na nas samych, na tej olbrzymiej apatycznej, bezwładnej masie kolegów. Tę masę trzeba poruszyć, a tu się wyłania wdzięczne zadanie dla tych, którzy stoją pośrodku — między ogółem kolegów a władzami centralnemi Związku, — dla działaczy związkowych w Oddziałach. Z zadowoleniem wysłuchaliśmy skromnego sprawozdania kolegi z Poznania o wynikach powolnej, ale stałej i energicznej pracy organizacyjnej tamtejszego Oddziału. Jestem przekonany, że niejeden z nas doszedł do przekonania, że tu właśnie leży punkt ciężkości.

Życie organizacyjne nie jest trampoliną cyrkową, na której można pokazywać efektowne sztuczki akrobatyczne. Jest ono raczej twardą glebą, którą trzeba mozolną i wytrwałą pracą przeorywać, aby się po długim dopiero czasie doczekać plonów, ale bez porównania piękniejszych i trwalszych.

O tem, jak do tej pracy przystąpić, w następnym artykule. *B. M.*

Szukajmy nowych dróg.

Referat wygłoszony na XVII Zjeździe Delegatów Z. Z. F. P. w dniu 18.III. r. b. przez prezesa Zarządu Głównego Związku, kol. Edmunda Szyszko.

Jednym z najaktualniejszych i najtrudniejszych zarazem do rozwiązania problemów w polityce społeczno-gospodarczej całego niemal świata od szeregu już lat jest kwestja bezrobocia.

Przeglądając statystykę nasilenia bezrobocia w poszczególnych państwach, widzimy, iż ilość bezrobotnych w Polsce jest stosunkowo mniejsza, niż w innych państwach (na 10 b. m. statystyka wykazała

405.624 bezrobotnych). Jeśli jednak uwzględnimy, iż jesteśmy w 70% państwem rolniczem (urzędowa statystyka bezrobocia na wsi prawie że nie uwzględnia, choć jest ono obliczane na 1,5 mil. bezr.) oraz mało zasobnem i wyniszczonem przez wiekową gospodarkę zaborców, to jasnem się staje, dlaczego skutki bezrobocia tak dotkliwie dają się u nas we znaki.

Szczególnie ciężka i prawie beznadziejna wydaje się być dola naszej 170-tysięcznej armji bezrobotnych pracowników umysłowych. Dotychczasowe doraźne sposoby łagodzenia bezrobocia zawodzą. Z dobrodziejstw Funduszu Pracy, który ma uruchomić roboty publiczne, korzystać będą w lwiej części pracownicy fizyczni.

Coraz wyraźniej więc staje przed nami konieczność planowego ujęcia tej kwestji.

Rozumiejąc, iż do walki z bezrobociem należy przystąpić z planem, opartym na studjach stosunków rzeczywistych, Unja Zw. Zaw. Prac. Umysł. przy współudziale instytucyj państwowych, społecznych i zawodowych powołała Instytut Oświaty Pracowniczej, który ma w niedalekiej przyszłości stać się drogowskazem dla szukających nowych dróg — nowych możliwości zarobkowania. Zadaniem Instytutu Oświaty Pracowniczej jest m. in. przeszkolenie dodatkowe bezrobotnych w nowych, innych niż dotychczas pracowali dziedzinach. Oczy kierowników tej instytucji zwrócone są na wieś polską, znajdującą się jeszcze na b. niskim poziomie kultury. Tu, mimo panującej biedy, widzą jednak dla odpowiednio przygotowanej inteligencji szerokie pole do pożytecznej pracy. Analogiczne studja prowadzi Min. W. R. i O. P. dla celów szkolnictwa zawodowego.

Ogólne zubożenie całego niemal społeczeństwa wywarło też swoje piętno na kształtowaniu się stosunków w zawodzie farmaceutycznym. Wiele mniejszych aptek prowincjonalnych, szczególnie na Kresach Wschodnich, nie daje już aptekarzowi za jego pracę nawet minimum egzystencji.

Dla 400 zgórą farmaceutów zabrakło miejsca przy warsztatach ich pracy zawodowej, a jednocześnie na uniwersytetach studjuje farmację 1250 osób. Przy tej dużej, jak na nasze stosunki, liczbie bezrobotnych oraz wielkim dopływie nowych sił do zawodu, dotychczasowa pojemność naszego rynku pracy wynosi około 200 osób rocznie i nie wykazuje tendencyj zwyżkowych. Nowych koncesyj udziela się zbyt mało. Jedna apteka wypada przeciętnie na 14,5 tysięcy mieszkańców.

Domagając się ograniczenia dopływu nowych sił do zawodu, obowiązkiem naszym jest wyzyskać wszystkie możliwości w kierunku zwiększenia liczby obecnych, czy też stworzenia nowych placówek, które mogliby objąć farmaceuci.

Jeśli jeszcze przed kilku laty wskazywano na możliwość realizowania tych projektów, to dziś, gdy warunki egzystencji w zawodzie farmaceutycznym uległy b. poważnym zmianom na gorsze, dłużej czekać z założonemi rękoma nie wolno. Wraz ze wzrostem wymagań i podnoszeniem się kultury oraz projektami uprzemysłowienia wsi polskiej, powstają też możliwości stworzenia nowych placówek.

Zdobędą je i utrzymają ci, którzy tam wcześniej zatkną swój sztandar i w razie potrzeby znajdą dość energji, aby stanąć w jego obronie.

Przechodząc zkolei do właściwego tematu, t. j. do krótkiego omówienia możliwości zatrudniania farmaceutów w dziedzinach pracy, do wykonywania których mają oni podstawy naukowe i zawodowe, podkreślić tu należy, iż farmaceuci, kończący zreformowane studja, mają, podobnie jak to się praktykuje w innych wolnych zawodach, możliwość węższego specjalizowania się w pewnej obranej dziedzinie pracy.

Stosownie do pojemności rynku pracy w poszczególnych dziedzinach, możnaby ułożyć je w następującej kolejności:

1. Aptekarstwo właściwe, które najwięcej zatrudnia farmaceutów,
2. Przemysł chemiczno - farmaceutyczny (wielki i drobny),
3. Analiza dla celów djagnostyki lekarskiej,
4. Analiza produktów spożywczych,
5. Zielarstwo,
6. Ekspertyza sądowa i ekspertyza na komorach celnych,
7. Praca pedagogiczna,
8. Inne prace o charakterze społeczno - państwowym, jak:
   a) obrona przeciwlotniczo - gazowa,
   b) praca nad podniesieniem stanu sanitarnego wsi i mniejszych osiedli, gdzie niema odpowiednich organów państwowych i t. p.

Przystępując do omówienia możliwości zatrudnienia farmaceutów na wymienionych placówkach, pozwolę sobie w kilku słowach zwrócić uwagę Szan. Państwa na stare, a niestety wciąż aktualne, niedomagania w zawodzie aptekarskim.

Zasada zajmowania właściwych miejsc przez właściwych ludzi nie może jakoś znaleźć pełnego prawa obywatelstwa w naszym zawodzie.

Łamią często tę zasadę w stosunku do zawodu farmaceutycznego instytucje prywatne, samorządowe i społeczne, wreszcie, co jest nie do wybaczenia, łamią ją często sami farmaceuci.

Wielu właścicieli aptek, szczególnie w poznańskiem, na Pomorzu i Kresach Wschodnich, żądając dla siebie wyłączności zawodowej, zagwarantowania za swą pracę odpowiedniego wynagrodzenia (taksa towarowa i taksa laborum), stosuje w praktyce metodę murzyńską, zatrudniając przy recepturze personel niefachowy.

Instytucje ubezpieczeń społecznych, na rozszerzonych ostatniem rozporządzeniem punktach rozdawczych, zastępują farmaceutów przez sanitarjuszki lub personel biurowy, łatając w ten sposób dziury budżetowe.

Na zachodzie np. apteki szpitalne są przeważnie wzorowo urządzone, obsługiwane przez doborowy personel farmaceutyczny, na czele którego stoją kierownicy, ludzie nauki, często profesorzy uniwersytetów. W laboratorjach tych aptek prowadzone są prace naukowe. Lekarze tamtejsi, współpracując z farmaceutami, wytwarzają warunki rozwoju wiedzy lekarskiej i farmaceutycznej. I ta praca, prowadzona bezpośrednio przy łóżku chorego, daje tam duże pozytywne rezultaty.

U nas, niestety, inaczej... Nasze apteki społeczne i samorządowe, jakkolwiek nie ponoszą świadczeń na rzecz skarbu, to nawet w okresie najlepszej konjunktury, nie zdobyły się nawet w największych ośrodkach na urządzenie choćby kilku placówek naukowo-

doświadczalnych. Nie było też, zdaje się, wypadków udzielania stypendjów ludziom pragnącym pogłębić swą wiedzę naukową i zawodową.

Nasze apteki szpitalne — to, za małemi wyjątkami, jedno wielkie nieporozumienie — tam trudno znaleźć aptekarza „na lekarstwo". Na wszystko znajdują się tam fundusze, tylko nie na apteki.

Jakkolwiek kierownictwo szpitali zdaje sobie bezwątpienia sprawę, iż funkcyj np. naczelnych lekarzy nie mogą pełnić felczerzy, jak stanowisk — intendentów — akuszerki, to jednak nie może jakoś sobie uświadomić, że siostry miłosierdzia nie są powołane do przyrządzania leków.

Dziwne to zaiste i tem smutniejsze, że podobny stan istnieje nawet w samej stolicy naszego państwa.

Że sprawa poruszona nie jest wyłącznie zagadnieniem wewnętrznem szpitali, uprawiających partactwo aptekarskie, świadczy fakt, iż nawet szersza opinja publiczna zaczyna się tem coraz więcej interesować.

I słusznie. Bo jeśli z przeciętną receptą lekarską, zapisaną przy mniej nawet poważnych dolegliwościach, ogólnie przyjęto zwracać się do apteki, to nie do pomyślenia jest, żeby lekarstwa dla ludzi, zazwyczaj obłożnie chorych, gdzie właściwie przygotowany lek może mieć decydujące znaczenie, czy uda się chorego utrzymać przy życiu, wykonywały siły niefachowe.

Nasze drogerje, uzurpując sobie prawa aptek II kategorji, uprawiają po dawnemu partactwo aptekarskie.

Wyposażeni w duży zasób wiadomości z zakresu chemji farmaceutycznej, farmaceuci mają możność specjalizowania się w przemyśle chemiczno-farmaceutycznym. Natrafiają oni na tej drodze na poważne trudności, ale jeśli się zważy, że chemicy, nie posiadający przygotowania specjalnego w tej dziedzinie chemji, po odbyciu praktyki wywiązują się zadawalająco, to farmaceuci, którzy mają odpowiednie przygotowanie oraz inne i specjalne ujęcie tych zagadnień, mogą też pracować z dużym pożytkiem dla rodzimego przemysłu. Ażeby osiągnąć tu poważniejsze rezultaty, należy przełamać niechęć, czy też może brak zrozumienia przez pewne firmy, które choć teoretycznie zgadzają się z naszymi wywodami, to jednak dotychczas jakoś nie wprowadzają tych założeń w życie.

Farmaceuci jako fachowcy winni też być zatrudnieni w propagandzie przetworów chemiczno - farmaceutycznych. Niektóre firmy przechodzą w tym dziale wyłącznie na farmaceutów, rozumując, iż są to najlepsi pośrednicy między przemysłem, lekarzem i apteką.

Ze względu na niezmiernie ważne znaczenie, jakie dla Państwa, społeczeństwa i zawodu ma rozwój rodzimego przemysłu chemiczno - farmaceutycznego, winno być ambicją każdego polskiego farmaceuty współdziałać w naszem usamodzielnieniu się w tym zakresie od obcych, przez co zwalcza się również bezrobocie.

Posiadający laboratorja, prowincjonalni aptekarze, przy pewnej dozie przedsiębiorczości i zainteresowania, mają możność bez żadnych prawie inwestycyj zająć się pracą badawczą z dziedziny, zdobywającej coraz więcej zwolenników, fitoterapji, pamiętając o tem, aby zawsze dążyć do rezultatów praktycznych. Przedsiębiorczy aptekarz prowincjonalny, korzystając z wielkiej rozpiętości cen surowców w dużych miastach w stosunku do zapadłych miejscowości, ma możność taniej produkcji soków, galaretek, marmelad, artykułów djetetycznych, na które łatwo stosunkowo można uzyskać zbyt. Koledzy energiczniejsi już osiągnęli nawet dość poważne wyniki, rozszerzając swe laboratorja apteczne na wytwórnie specyfików domowych, soków, ziół i t. p.

Przywiązując wielką wagę do sprawy zaopatrywania ludności w pełnowartościowe produkty spożywcze oraz pragnąc podnieść stan higjeniczny kraju, władze państwowe wydały w tej materji odpowiednie rozporządzenia, w myśl których ma powstać w większych ośrodkach szereg państwowych i komunalnych zakładów badania żywności. Pełne zrealizowanie tych zamierzeń jest narazie trudne ze względów natury finansowej oraz na brak personelu fachowego.

Posiadając podstawy teoretyczne i praktyczne z dziedziny badania produktów spożywczych, higjeny i bakterjologji, farmaceuci, szczególnie ci, którzy kończą zreformowane studja, mają możność specjalizowania się w tych dziedzinach i, w miarę powstawania tego rodzaju placówek, mają też duże możliwości zajęcia tam odpowiednich stanowisk.

Poza tem należy zwrócić uwagę, że wówczas, gdy w dużych ośrodkach prowadzona jest przez właściwe organy planowa praca w kierunku podniesienia stanu higjenicznego, to wsie nasze i miasteczka są tym wielkim terenem, gdzie inne czynniki nie zawsze docierają — farmaceuta ma więc tam szerokie pole do pracy pionierskiej. Powstałe tu skromne laboratorja badawcze przy aptekach, mogą zczasem stać się ekspozyturami kontrolnych instytucyj państwowych i komunalnych.

Pragnąc szerzej zapoznać farmaceutów z metodyką badań produktów spożywczych, pp. Dr. Wichrowski i Dr. Krauze w maju r. b. organizują przy Zakł. Bad. Prod. Spożyw. U. W. praktyczny kurs analizy.

Wdzięcznem i rozległem polem pracy dla farmaceuty może być też zielarstwo, tem bardziej, że w ostatnich latach daje się odczuwać poważny zwrot w kierunku fitoterapji.

Mimo bardzo korzystnych warunków naturalnych, Polska posiada słabo rozwiniętą uprawę ziół leczniczych, zbiórką zaś ziół dziko rosnących zajmują się ludzie niefachowi. Nic też dziwnego, że znajdujemy się w tej dziedzinie, w stosunku do innych państw, na szarym końcu. Jakkolwiek zapotrzebowanie wewnętrznego rynku farmaceutycznego na zioła lecznicze jest znaczne, to jednak tylko częściowo pokrywa je produkt krajowy, resztę zaś ze względu na niefachowy zbiór, jak wykazuje statystyka, sprowadzamy z zagranicy. Nasz bilans handlowy wykazuje w tej dziedzinie miljony złotych deficytu. Są wszelkie dane, że sytuacja taka, pomimo przedłużającego się kryzysu, może ulec zmianie na lepsze, jeśli przeprowadzimy planową i szerszą organizację handlu, zwiększymy obszary uprawianych plantacyj ziołowych, zorganizujemy racjonalną zbiórkę ziół dziko rosnących, poddając je standaryzacji i badaniom naukowym.

Realizowaniem poruszonych zagadnień zajmuje się już od dłuższego czasu Polski Komitet Zielarski i choć

na czele Komitetu stoi, jako prezes, wielce zasłużony dla zawodu farmaceutycznego czcigodny p. prof. Bronisław Koskowski, to jednak szerszy ogół farmaceutów jakoś mało interesuje się tą pożyteczną instytucją.

Farmaceuci, zamieszkujący nawet w najodleglejszych osiedlach, a szczególnie na Kresach Wschodnich i w Wileńszczyźnie, mają możność poświęcić trochę czasu na organizowanie zbiórki, sortowanie, badanie, zaopatrywanie miejscowych aptek w zioła, pędzenie olejków i t. p. Praca to początkowo może spowodować wiele zawodów i rozczarowań, oraz, jak każda inna, będzie mało opłacalna, ale gdy się do niej wciągniemy, nabierzemy rutyny, to może stać się nawet podstawą egzystencji niejednego kolegi.

Analizy dla djagnostyki lekarskiej od dawna są wykonywane przez farmaceutów, a jeśli się zważy, że lekarze, stawiając djagnozę, coraz częściej opierają się na badaniach pracowni analitycznych, to i w tej dziedzinie, posiadając odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne, moglibyśmy stworzyć pewną ilość nowych placówek, szczególnie w mniejszych ośrodkach, gdzie brak takowych daje się odczuwać.

Do prac społecznych, związanych bliżej z zawodem farmaceutycznym, należy przedewszystkiem dziedzina obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Nic też dziwnego, że od chwili powstania Tow. Obrony Przeciwgazowej, późniejszej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, farmaceuci jedni z pierwszych wstąpili w szeregi tych organizacyj oraz wielu z nich przeszkoliło się w charakterze instruktorów Obrony Przeciw. Lotn. Gaz. Obecnie zaś we wszystkich większych ośrodkach zorganizowano tego rodzaju kursy. Jeśli poza tem przyjmiemy pod uwagę, że nasze naczelne władze farmaceutyczne projektują przeprowadzić jeszcze w ciągu roku bieżącego obowiązkowe przeszkolenie wszystkich farmaceutów, którzy z jakichkolwiek przyczyn tego dotychczas nie dokonali, oraz wydadzą instrukcję o dostosowaniu aptek do obrony przeciwlotniczo - gazowej, to otrzymamy całokształt wysiłku i planowej akcji na szerszą skalę.

Rozsiane na terenie całego państwa przeszło 2 tysiące aptek (z kilkoma tysiącami farmaceutów instruktorów O. P. L. G.) staną się w niedalekiej przyszłości nietylko placówkami sanitarnemi, zkąd promieniuje też kultura polska, ale jednocześnie punktami obrony biernej na wypadek zawieruchy wojennej.

Poszczególni farmaceuci, mając odpowiednie przygotowanie, mogą w tej dziedzinie wiele zdziałać, tylko nie trzeba zrażać się trudnościami, jakie się tu mogą nastręczyć, a zakasać rękawy i przystąpić do pracy, której, szczególnie na prowincji, jest cały ogrom. Energiczniejsze jednostki z pośród naszych instruktorów już dały się poznać w terenie jako dobrzy wykładowcy oraz dzielni organizatorzy tej społeczno-państwowej akcji.

Wszystkie pokrótce omówione dziedziny pracy leżą dotychczas przed nami odłogiem.

Czas więc najwyższy uświadomić sobie, że farmaceuta nie jest wyłącznie aptekarzem w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale posiada możność i poniekąd obowiązek do podjęcia szerzej pojętej pracy z pożytkiem dla swego Państwa i zawodu.

Farmaceuci pracownicy a ustawodawstwo aptekarskie i socjalne

Referat wygłoszony na XVII Zjeździe Delegatów Z.Z.F.P. przez generalnego sekretarza Związku, kol. Cz. Nałęcza.

Po odzyskaniu samodzielnego bytu przez Państwo Polskie zawód farmaceutyczny w szybkiem tempie przystąpił do realizacji reformy studjów, co po kilkunastu latach wysiłków zostało pomyślnie zakończone.

Aczkolwiek w tymże okresie prowadzono też pracę nad zrealizowaniem jednolitej ustawy aptekarskiej o czem świadczy chociażby opracowanie w ciągu tego okresu paru projektów ustawy, jednak po dzień dzisiejszy ustawa nie ujrzała jeszcze światła dziennego.

W referacie niniejszym nie będę poruszał całokształtu ustawy, lecz pragnąłbym zwrócić większą uwagę na kwestję ustawowego rozwiązania zagadnienia ustroju aptekarskiego w kierunku dania większej możliwości samodzielnej pracy całej rzeszy farmaceutów lub takiego rozwiązania stosunku pomiędzy koncesjonarjuszami i pracownikami, żeby ci ostatni podczas swego okresu najmu mieli zabezpieczoną przynajmniej pracę i skromne utrzymanie.

Wychodząc z założenia, że system koncesyjny jest pewnego rodzaju przywilejem zawodu a nie poszczególnych jednostek, to należy uznać za słuszne, żeby korzyści z tego przywileju były bardziej prawidłowo podzielone pomiędzy wszystkich członków zawodu. Przy systemie koncesyjnym nie powinno być bezrobocia, darmowej pracy, a tembardziej zatrudniania sił niefachowych. Jeżeli ma pozostać nadal system koncesyjny, to winien otrzymać taką formę, żeby każdy zawodowiec mógł otrzymać koncesję w sile wieku. Nie zawaham się nawet rzucić hasła, żeby koncesjonarjusze aptek narówni z pracownikami innych kategoryj mogli po osiągnięciu pewnego wieku otrzymywać rentę, a koncesja winna być dana młodemu zawodowcowi. Zagadnienia powyższego nie będę omawiał w szczegółach, lecz sądzę, że świat nowoczesny wobec przeludnienia, bezrobocia i postępu techniki winien dążyć do zreformowania dotychczasowego ustroju, przyjmując za podstawę, że pracować obecnie winne tylko maszyny i ludzie w sile wieku. Młodzież nowoczesna winna się kształcić i rozwijać fizycznie, a starcy spędzać czas na wypoczynku.

Zawód aptekarski jest bodaj jedynym zawodem, członkowie którego nie posiadają swobody ruchu oraz takiej łatwości samodzielnej pracy, jaką spotykamy w innych zawodach ,gdzie wystarczy ukończyć studja uniwersyteckie oraz odbyć przepisową praktykę, żeby następnie rozpocząć samodzielną pracę zawodową. W zawodzie aptekarskim tego rodzaju kwalifikacje są niedostateczne. Członek zawodu pragnący prowadzić samodzielny warsztat pracy musi być albo zamożnym, żeby miał za co kupić oficynę apteczną, albo musi otrzymać koncesję na prawo otwarcia własnej apteki.

Jeżeli się zważy, że przepisy o udzielaniu koncesyj w drodze konkursu są bardzo elastyczne, to łatwo możemy sobie uzmysłowić, że wielu pełnowartościowych zawodowców doczeka się nawet prekluzyjne-

go wieku 65 lat, a koncesji nie otrzyma. Sytuacja tego rodzaju w szczególności nie może być obojętna dla nas pracowników, posiadających wszelkie wymagane przepisami prawa, z których nie możemy, niestety, skorzystać. Pozostaje więc dla nas tylko jedna droga: żądać od czynników miarodajnych reorganizacji dotychczasowego systemu. Mniemam, że będę wyrazicielem całego grona pracowników, jeżeli postawię tezę, że system koncesyjny nie powinien być loterją z numerami wygrywającymi i przegrywającymi, a kolejnem wylosowywaniem wszystkich numerów, będących w kole według zgóry ustalonego klucza.

Prawidłowe rozwiązanie tego zagadnienia wymaga dopuszczenia do opinjowania przy nadawaniu koncesyj przedstawicieli organizacyj zawodowych.

W stuprocentowo wolnych zawodach, gdzie nie istnieje system koncesyjny, dopływ nowych sił do zawodu reguluje samo życie. W naszym zawodzie, gdzie wykorzystanie pełni uprawnień zawodowych jest uzależnione od otrzymania koncesji, dopływ świeżych sił do zawodu winien być oparty na danych statystycznych, dotyczących zapotrzebowania fachowców w danej dziedzinie.

Jeżeli regulatorem w otwieraniu nowych aptek nadal ma pozostać system koncesyjny, który w samem swem założeniu jest ograniczeniem jednostki jako takiej, to system ten winien pociągnąć za sobą i dalsze ograniczenia t. j. ustalać corocznie pewien kontygent kandydatów do zawodu, co już się praktykuje w niektórych państwach.

Wreszcie, jeżeli system koncesyjny ma pozostać nadal w naszym zawodzie i jeżeli ma być wprowadzony prekluzyjny wiek, po którym zawodowcowi nie będzie przysługiwać prawo do ubiegania się o koncesję, to sądzę, że w imię sprawiedliwości należałoby ustalić też i wiek prekluzyjny, po przekroczeniu którego zawodowiec winien otrzymać koncesję, co przy zasadzie kontyngentowego regulowania dopływu nowych sił do zawodu dałoby się łatwo zrealizować. Reforma obecnego systemu koncesyjnego, a raczej trybu postępowania przy nadawaniu koncesyj jest tem bardziej palącą kwestją, gdy się zważy, że Zakład Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych posiadamy dopiero sześć lat i liczni starsi pracownicy nie są objęci ubezpieczeniem, a ci, co podlegają ubezpieczeniu, nie otrzymują takiej renty, która mogłaby zabezpieczyć starość.

Wreszcie ubezpieczenie w Z. U. P. U. dla farmaceutów ma i te ujemne strony, że po usamodzielnieniu się pracownik nie otrzymuje swych wkładów, chociażby opłacał składkę w ciągu całego szeregu lat.

Ze względu na powyższe, położenie całego szeregu pracowników starszych i w wieku średnim w ciągu najbliższych trzydziestu lat będzie bardzo ciężkie, o ile nie ulegnie pewnym modyfikacjom system koncesyjny i nie zostanie unormowany dopływ nowych sił do zawodu.

Względy natury państwowej wymagają prawidłowego rozmieszczenia aptek oraz należytego ich urządzenia. Troską państwa winno być zapewnienie materjalnych podstaw egzystencji aptek. Dążenie pewnych czynników do obniżenia taksy aptekarskiej, która w swej kalkulacji nie dorównuje nawet niektórym zakładom gastronomicznym, może pociągnąć za sobą przykre następstwa dla zawodu, obniżając jego zdolność do należytego utrzymywania tak kosztownego aparatu, jakim jest obecnie apteka. Na aptekę nie można patrzeć tylko jako na instytucję sprzedającą leki, lecz jako i na placówkę naukową i sanitarną. Tylko w ten sposób pojęta rola apteki może dać odpowiednie korzyści społeczeństwu i nauce. Nie mogę pominąć też milczeniem, że pomimo obowiązujących ustaw o czasie pracy w wielu wypadkach ustawy te nie są w całej rozciągłości stosowane względem farmaceutów pracowników. Wobec takiej sytuacji w umysłach pracowników powstaje i utrwala się świadomość krzywdy i nierówności zawodowej, o czem decydują nie zawsze zalety umysłu lub charakteru.

Nasze młode pokolenie zawodowe żąda zmiany przestarzałych form ustroju aptekarskiego i dopasowania go do potrzeb szerokiego ogółu, mającego w sobie dużo sił i energji twórczej. Obowiązkiem naszych czynników miarodajnych winna być troska o zapewnienie naszemu zawodowi jak najlepszych warunków rozwoju z korzyścią dla państwa i społeczeństwa. Zawód nasz posiada bardzo dużo energji potencjalnej, która nie może być wobec przestarzałych form prawnych należycie wyzyskana.

Brak nowoczesnej ustawy aptekarskiej, uwzględniającej w jednakowym stopniu interesy wszystkich członków zawodu, oraz ustawy i Izbach Aptekarskich jest głównym czynnikiem hamującym zakres działalności i użyteczności publicznej naszego zawodu.

Reasumując wyżej przytoczone wywody, zgłaszam nast. wnioski: XVII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się:

1) Szybkiego wydania ustawy aptekarskiej, uwzględniającej wyłączność zawodową oraz należycie zabezpieczającą interesy wszystkich członków zawodu, jak koncesjonarjuszy, tak i pracowników;

2) Wydania ustawy o Izbach Aptekarskich;

3) Wydania rozporządzenia określającego coroczny kontygent osób, jaki może być przyjęty do odbycia praktyki zawodowej;

4) Urzędowego określania ilości personelu fachowego dla aptek na podstawie obrotu i wykonywanej receptury;

5) Wprowadzenia przymusowego rozjemstwa podczas zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami aptek.

DOKTORAT FARMACJI NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM.

P. mag. Stanisław Rajkowski, po przedstawieniu rozprawy doktorskiej p. t. „Badania histologiczne i morfologiczne nad śródskórnią w łodygach roślin kwiatowych“ i zdaniu egzaminu doktorskiego w dniu 26 lutego r. b., otrzymał 12 marca r. b. stopień doktora farmacji na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu w Poznaiu.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dn. 12 i 13 kwietnia r. b. o godz. 6 m. 45 w. odbyły się w lokalu Związku, ul. Marszałkowska 138 m. 8—dwa miesięczne informacyjne zebrania członków Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., na których zostały wygłoszone następujące referaty:

dn. 12.IV — p. adj. Dr. Farm. A. Łukasiak — wygłosił referat o estryfikacji,

dn. 13.IV — p. nacz. Dr. Farm. St. Gębski — wygłosił referat n. t. „Otrzymywanie preparatów ichtyolowych z surowców krajowych“.

Poza tem zostały podane komunikaty Zarządu Oddziału.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Posiedzenie Zarządu dn. 26.I.1934 r. Obecni członkowie Zarządu: kol. kol.: Anisfeld, Brudzewska, Chojecki, Dintenfass, Henoch, Krzyżanowski, Tesarz, Urbański, — z Komisji Rewizyjnej: kol. kol.: Adler i Jancsina.

Po otwarciu posiedzenia przez kol. Henocha i przyjęciu zaproponowanego porządku dziennego, na wniosek kol. Henocha ustalono następujący podział funkcyj w nowym Zarządzie: prezes kol. Urbański, v-prezes I i referent aptek Ubezpieczalni Społecznych kol. Henoch, v-prezes II kol. Dintenfass, sekretarz kol. Tesarz, zastępca sekretarza — kol. Chojecki, skarbnik: kol. Riegelhaupt, zastępca skarbnika — kol. Krzyżanowski, gospodarz lokalu — kol. Brudzewska, biuro pośrednictwa pracy i referat aptek prywatnych — kol. Anisfeld.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu, przystąpiono do załatwienia spraw bieżących.

Odczytano list kol. Kahanego w sprawie zaległych wkładek oraz zaaprobowano treść ułożonej odpowiedzi.

Kolegom pracownikom Ubezpieczalni Społ. w Chrzanowie postanowiono odpowiedzieć, że należenie do Z. Z. F. P. i opłacanie wkładek jest pierwszym obowiązkiem.

Uchwalono od 1.II 1934 r. przesunąć godziny biurowe na godz. 16 do 20-ej. — Kol. Anisfeld porusza sprawę taksy nocnej kolegów, pracujących w aptekach prywatnych śródmieścia i sprawę tę ma poruszyć kol. Urbański z prezesem Gremjum. — Kol. Urbański proponuje, aby przynajmniej raz w tygodniu każdy członek Zarządu był obecny w lokalu Związku. Propozycję tę przyjęto.

*

Posiedzenie Zarządu dnia 21.II.1934 r. Obecni koledzy: Urbański, Henoch, Dintenfass, Tesarz, Chojecki, oraz z Komisji Rewizyjnej: kol. Jancsina i Adler. — Porządek dzienny oraz odczytany protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto.

W sprawie Zjazdu Delegatów w Warszawie odczytano proponowany przez Zarząd Główny porządek dzienny Zjazdu. Przystąpiono do uchwalenia dyrektyw na powyższy Zjazd. Na propozycję kol. Tesarza ujęto je w dwie grupy, dotyczące spraw: a) ogólno - zawodowych, b) organizacyjnych. — Odczytano dyrektywy uchwalone przez Walne Zebranie; w dłuższej dyskusji omówiono je szerzej, poczem dodano szereg dalszych wskazówek. po odczytaniu wniosków Komisji Rewizyjnej, uchwalono załatwić z właścicielem domu sprawę nieprawnie pobieranego podatku wodociągowego, wysłać upomnienia do 33 kolegów, zalegających z wkładkami.

Na Walne Zebranie Miejskiego Komitetu L. O. P. P. został wydelegowany kol. Henoch. Na skutek zaproszenia ze strony Władz do współudziału w propagandzie wydawnictwa Wojskowego Instytutu Wydawniczego „Polska na Morzu", postanowiono łącznie z Wydziałem Kondycjonujących Magistrów Farmacji Małopolski Zachodniej rozesłać odpowiednią ulotkę.

Koledze S. udzielono 25 zł. zapomogi z funduszu bezrobocia.

Przyjęto w poczet członków kol. Jaworowskiego, pod warunkiem jednak zastosowania się do zwykłych rygorów statutowych. Na wniosek sekretarjatu, po zapoznaniu się z nowym działem czynności poczty, a mianowicie zleceniem inkasowem, uchwalono skorzystać częściowo na okres próbny z tej manipulacji przy ściąganiu wkładek członkowskich.

Kol. prezes złożył krótkie sprawozdanie z wycieczki, urządzonej na wystawę Ceramiki Wschodniej w Muzeum Narodowem. Uczestnicy, korzystając ze znacznej zniżki ceny wstępu, mieli sposobność oglądania wartościowych i pięknych zbiorów. W wycieczce zainicjowanej przez kol. Riegelhaupta wzięło udział 15 osób.

W lutym b. r. zaczęło ukazywać się pismo „Prąd", organ Rady Okręgowej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Krakowie, które ma jednoczyć i bronić interesów pracowników umysłowych na terenie województwa krakowskiego. Niska cena 20 groszy za egzemplarz umożliwi szersze rozpowszechnienie się pisma. Uchwalono zagwarantować redakcji kolportaż conajmniej 25 egzemplarzy.

Na tem, po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw, posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Dyżury członków Zarządu Oddz. Wileńskiego, odbywają się we wtorki od godz. 6-ej do 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Mickiewicza 11 m. 1.

Jednocześnie prostujemy mylnie podany skład Zarządu, który ukonstytuował się jak następuje:

Prezes — Mr. Karol Jarmołowski,
W.-Prezes — Mr. Józef Kościukiewicz,
Skarbnik — Mr. Polikarp Raczko,
Sekretarz — Mr. Irena Girówna,
Członkowie: — Mr. Adolf Ładysz, Edward Rajszel, Mones Adler.

Z ODDZIAŁU WŁOCŁAWSKIEGO.

Na odbytem w dn. 26.III r. b. zebraniu uzupełniony został skład Zarządu Oddziału, który obecnie przedstawia się następująco:

Prezes — Edward Rojszyk,
Sekretarz — Adam Szczygłowski,
Skarbnik — Ludwik Czaplicki.

Z ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO.

W dniu 8 marca r. b. odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału Białostockiego z nast. porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 3) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) wybory delegata na XVII Zjazd, 5) wolne wnioski.

Zebranie otworzył prezes kol. Szostakowski, powołując do prezydjum kol. Widmańskiego i kol. Rogalskiego. Po przemówieniu kol. Widmańskiego na temat naszych bolączek zawodowych, kol. kol. Strzałkowski i Szostakowski dali sprawozdanie zarządu, kol. Ony zdał sprawozdanie kasowe.

Po wysłuchaniu sprawozdań członek Komisji Rew. kol. Rogalski postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażenie podziękowania za poniesioną pracę, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Do Zarządu powołano kolegów: Berdowskiego Ignacego (prezes), Szostakowskiego Henryka (w. prezes), Rogalskiego Bolesława (sekretarz), Ony Jakóba (skarbnik), Strzałkowskiego Leonarda (cz. zarz.).

Na zjazd delegatów wybrano kol. H. Widmańskiego.

OFIARY NA RZECZ BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

Firma J. Gąsowski i E. Pronaszko — Warszawa — zł. 200.
Oddział Włocławski Z. Z. F. P. — zł. 30, Oddział Częstochowski Z. Z. F. P. — zł. 24, Oddział Chełmski Z. Z. F. P. — zł. 10, Oddział Białostocki Z. Z. F. P. — zł. 7.
Koledzy z aptek: A. Ossowskiego — zł. 9, Stypińskiego i Surzyckiego — zł. 5, Albrechta ' Żłobikowskiego — zł. 4,50, Wł. Kalickiego — zł. 4, Bzowskiego — zł. 5, Goldbauma — zł. 4, Ubezp. Społ. — Żoliborz — zł. 7, Modelskiego — zł. 6, Ubezp. Społ. — ul. Marjańska — zł. 10, Ubezp. Społ. — Pl. Unji Lub. — zł. 4,50, Gessnera — zł. 10,50, Podbielskiego — zł. 3, Ubezp. Społ. —





Solec — zł. 32, Ubezp. Społ. — ul. Mławska — zł. 27, Ubezp. Społ. — Al. Jerozolimska — zł. 18, Ubezp. Społ. — ul. Jagiellońska — zł. 27, Ubezp. Społ. — ul. Wolska — zł. 25, Ubezp. Społ. — ul. Krypska — zł. 5, Welta i Zylbera — zł. 8, kol. W. Lubarski — zł. 6, kol.St. Nomejko z Łodzi (za I i II) — zł. 6, kol. J. Rabinowicz — zł. 15, kol. J. Majsterek — zł. 15, kol. J. Okurowski — zł. 1, kol. Cz. Dąbrowski — zł. 1, kol. R. Siekierski — zł. 2, Ubezp. Społ. w Pruszkowie — zł. 15, Ubezp. Społ. w Nowym Dworze — zł. 6, kol. E. Pożerski — zł. 1.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ WYDZIAŁU I ODDZIAŁÓW FARMACEUTYCZNYCH PRZY UNIWERSYTETACH W POLSCE.

Dnia 25 marca, w nowopoświęconym lokalu Warsz. Tow. Farm. przy ul. Długiej 16, odbyło się likwidacyjne walne zgromadzenie członków i sympatyków Komitetu Budowy Gmachu dla Wydz. Farm. Un. Warsz., a zarazem 1-sze organizacyjne zebranie wymienionego w tytule Towarzystwa — w obecności około 40 osób.

Zebranie zagaił prezes T-wa p. prof. Br. Koskowski. Scharakteryzowawszy cel zebrania ,zdał krótkie sprawozdanie z działalności Komitetu za czas jego istnienia, a dziękując zgromadzonym za liczne przybycie, zaproponował na przewodniczącego p. naczelnika W. Sokolewicza, co jednogłośnie zostało przyjęte. Sekretarzował p. M. Rostafiński.

Sprawozdanie z działalności Komitetu za ubiegły rok odczytał sekretarz T-wa p. dr. St. Krauze, a sprawozdanie finansowe skarbnik p. A. Ossowski, poczem — po odczytaniu sprawozdań podkomitetów — p. Lelejko przedstawił zebranym sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Dyskusję nad przyszłą działalnością nowego stowarzyszenia zagaił p. prof. Koskowski, zwracając uwagę, że zamiarem organizatorów Towarzystwa jest stworzenie z niego organizacji, któraby była minjaturą Kasy im. Mianowskiego — na terenie zawodu aptekarskiego.

Kilku mówców zabierało również głos w sprawie wysokości składek, które uchwalono w kwocie rocznej 6 zł. od osób i 20 zł. od firm i aptek, uważając wymienione cyfry jako minimalne.

Przez aklamację wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną nowego Towarzystwa w składzie dotychczasowym odnośnych władz Komitetu, zezwalając Zarządowi — gdyby na skutek ustąpienia niektórych członków został on zdekompletowany — na dokooptowanie najwyżej 3 członków, których będzie się uważać jako obranych zgodnie ze statutem.

ŚWIĘTO MORZA.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza" odbędzie się w całej Polsce, w/g ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych.

Program tegoroczny „Święta Morza" będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA NOWEGO LOKALU WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO.

W niedzielę, dnia 25 marca o godz. 12-ej odbyło się poświęcenie nadbudowanego 3-go i 4-go piętra Warsz. Tow. Farm.

Na uroczystość przybyło około 200 osób, a wśród nich szef Depart. Zdrowia M. S. Wojsk. p. gen. Rouppert, naczelnik Wydz. Farmac. M. O. Społ. p. Mr. W. Sokolewicz, dziekan Wydz. Farmac. Uniw. Warsz. p. prof. inż. A. Koss, prezes honorowy P. P. T. F. pan prof. Br. Koskowski, p. nacz. dr. Eberhardt, inspektorzy farmaceutyczni — pp. Marcinkowski, Nartowski i Kalicki, prof. A. Ossowski, szef farmacji wojskowej p. płk. Krupiński, p. płk. Szmigiel, przedstawiciele okręgów pozawarszawskich P. P. T. F. — pp. Baranowski (Śląsk), David (Kraków), Dzierzgowski (Poznań) i Tomaszewski (Lublin), przedstawiciele organizacyj zawodowych, (wśród nich koledzy Szyszko, Nałęcz, Stocki i Stankiewicz).

Uroczystość rozpoczęła się mową ks. dr. Ugniewskiego, proboszcza parafji żoliborskiej, który oddaje się studjom historycznym i między innemi badał historję gmachu przy ul. Długiej 16, który obecnie stanowi siedzibę Warsz. Tow. Farm. Otóż w wieku 18-ym stał tutaj kościół ojców Teatynów pod wezwaniem św. Kajetana. W kościele modlili się niejednokrotnie nuncjusze, a jeden z nich — nuncjusz Santini — został nawet pochowany w podziemiach kościoła. W tej świątyni otrzymał sakrę biskupią Ignacy Krasicki, nim został biskupem warmińskim, tutaj spędzał nieraz czas na modlitwach nieszczęśliwy król Stanisław August. W kościółku, do którego chętnie uczęszczała arystokracja przedrozbiorowa, wygłaszano kazania w języku włoskim, w kościółku odprawiał nabożeństwa wybitny pedagog ks. Antoni Portaluppi, na którego cześć król Stanisław August wybił medal. W końcu 18-go wieku kościół przestał istnieć; na placu, na którym wznosił się Dom Boży, wzniesiono dom mieszkalny. W końcu mowy kapłan zaniósł modły do Boga o błogosławieństwo dla myśli twórczej, która obrała sobie siedzibę w poświęco-

nym gmachu i życzył, aby prace w nim układały się jak najpomyślniej.

Po ceremonji poświęcenia zabrał głos prezes P. P. T. F. i Warsz. Tow. Farm. p. Wacław Filipowicz, który w dłuższem przemówieniu nakreślił historję Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego.

Następnie zgromadzeni zasiedli do śniadania, podczas którego wygłoszono szereg toastów i przemówień.

Przemówienia rozpoczął prezes kol. Filipowicz: Warsz. Tow. Farm. — mówił — trwało i trwa już 62 lata — w różnych sytuacjach politycznych. Doczekało się wreszcie wolnej i niepodległej Polski. Widomymi symbolami tej Polski są — jej pierwszy obywatel Prezydent Mościcki oraz Marszałek Piłsudski. Prezydent Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski niech żyją!

(Oklaski).

Następnie przemówił gen. Rouppert, jako szef wojskowej służby zdrowia, stwierdził on, iż służbę tę stanowią dwie najważniejsze grupy — lekarze i chemicy sanitarni. Nakreśliwszy rozległe zadania chemika sanitarnego, w czem na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie obrony przeciwgazowej, zauważył, że w pracy tej i Warsz. Tow. Farm. ma swoją piękną kartę. Historję gmachu W. T. F. usłyszał po raz pierwszy, nieraz już jednak był gościem w tym gmachu — i to coraz na wyższem jego piętrze. Życząc, aby ten wzrost nie uległ nigdy przerwie, wzniósł w ręce kol. prezesa Filipowicza toast jak najpomyślniejszego rozkwitu Warsz. Tow. Farm.

P. wiceprezes Lelejko zwrócił uwagę, ile trudności musiano przezwyciężyć, jakim niespodziankom — jak choćby pożar — stawić czoło, aby móc uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości, która jest koroną dokonanego dzieła. Dzieło to powstało, dzięki pracy, sile i energji kol. prezesa Wacława Filipowicza, któremu stowarzyszeni winni wdzięczność serdeczną. Poczem p. Lelejko wzniósł toast za zdrowie p. prezesa Filipowicza.

Imieniem Okręgu Lubelskiego P. P. T. F. zabrał głos p. Tomaszewski. Nawiązując do przemówienia p. gen. Roupperta, zauważył, że stawianie coraz nowych pięter rozumie nie dosłownie, — widzi w tem nurtującą w całej Polsce — myśl potrzeby wytworzenia nowego człowieka i mozolne wspinanie się ku jej realizacji. Życzy, aby W. T. F. przyczyniło się do wytworzenia nowego farmaceuty, aby podnosiło co rok o piętro wyżej gmach aptekarstwa polskiego. Przychodzą czasy — mówił — których bronią będzie gaz i bakterja. Wznosi toast w ręce gen. Roupperta jako przedstawiciela naszej bohaterskiej armji.

Następnie imieniem Zarządu Głównego Z. Z. F. P. i Oddziału Warszawskiego składał życzenia kol. prezes Edm. Szyszko, imieniem Sekcji Farm. T. W. W. p. mjr. Lenarczyk, imieniem Nowej Farmacji pan prezes Laube.

Imieniem Związku Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego składał życzenia p. prezes Bukowski:

Związek — mówił — ze szczerą życzliwością wita rozwój W. T. F., którego widomym znakiem jest dzisiejsza uroczystość.

W tak uroczystych chwilach, jak dzisiejsza, kiedy myśl twórcza przyoblekła się w formę realną, każdy musi się radować, a kiedy jest się radosnym i wesołym — bo przecież trudno się radować na ponuro — cisną się na usta życzenia. Życzyć więc panom będę:

Aby przyszła ustawa, normująca życie aptek, była ciepła — życzliwem ciepłem ojca, rozumiejącego potrzebę swoich dzieci i cieszącego się, gdy dzieci rozwijają się zdrowo, silnie i swobodnie.

Życzę dalej, aby w aptekach było jak najmniej specyfików... zagranicznych, a znajdowały się polskie, które są krwią waszych kolegów i braci w zawodzie.

Życzę, byśmy zasiedli w tym gmachu jak najprędzej do biesiady — ale nie kulinarnej, ale do biesiady zawodowej — w pięknie i szeroko rozbudowanych izbach farmaceutycznych.

Życzę wreszcie, aby farmakopeja polska nie ukazywała się nigdy na 1-go kwietnia, ale choćby w 10 minut po upływie tej symbolicznej daty.

P. Karpiński wzniósł toast na cześć p. prezesowej Filipowiczowej, poczem p. Filipowicz replikował na poprzedzające przemówienia. Czuje się wzruszonym i zawstydzonym, gdyż cała zasługa nadbudowy jemu jest przypisywana. A przecież zasługa ta przypada całemu Zarządowi, kolegom, Komisji budowlanej, wreszcie bodźcowi, który wychodził od człowieka, bez którego nic, co się za naszych czasów stało, nie jest do pomyślenia. Tym człowiekiem jest prof. Koskowski, za zdrowie którego pan prezes Filipowicz wzniósł toast.

P. prof. Koskowski, nawiązując do przeszłości, przypomniał rok 1840, kiedy w Warszawie powstała wyższa szkoła farmaceutyczna, oraz pięciu profesorów, którzy w ciągu 17 lat prowadzili bezinteresownie wykłady. Przed temi przejawami wielkiej miłości do zawodu i dziś jeszcze należy schylić czoła. Przemówienie swe zakończył p. prof. Koskowski toastem ku czci przeszłości.

Toast na cześć nauki polskiej — w ręce p. dziekana Kossa — wzniósł p. prezes Filipowicz.

P. dziekan Koss, odpowiadając nań, wyraził radość, że istnieje potrzeba kontaktu między nauką a zawodem. Kontakt ten jest i będzie nadal — zakończył p. dziekan Koss.

Następny toast wygłosił przedstawiciel Koła Farm. st. Un. Warsz.

Piękne przemówienie, nacechowane głębokiem umiłowaniem tradycji, wypowiedział p. naczelnik Sokolewicz. Przemawiam nie jako przedstawiciel władzy — mówił — lecz jako osoba zupełnie prywatna, członek zawodu, jako aptekarz. Wszyscy moi przedmówcy pragnęli rozbudowy pięknego gmachu wzwyż, ja zaś chciałbym zejść na dolne piętra tego gmachu, pociąga mnie tam sentyment. Tam w sali bibljotecznej w r. 1898 przygotowywałem się pod kierunkiem ś. p. magistrów Białobrzeskiego i Bekkera do egzaminu na stopień pomocnika aptekarskiego. Na dolnych właśnie piętrach gmachu, w głowach młodych farmaceutów powstawały idee nowych reform, tutaj młodzi adepci aptekarscy przygotowywali się do zawodu, biorąc wzór z pozierających z portretów, rozwieszonych w sali posiedzeń, luminarzy zawodu i byłych wielce zasłużonych prezesów Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego.

Gdy nadszedł rok 1905 i zatrzeszczał carat, byłem jako młody podaptekarz uczestnikiem zebrania politycznego; tutaj, w dolnych salach tego gmachu — padła decyzja pierwszego politycznego strajku, tutaj postanowiono na znak protestu zamknąć apteki. Tu zbliżyłem się i nabrałem zapału do pracy politycznej

i zawodowej, która po wielu latach pozwoliła mi zająć stanowisko w zawodzie aptekarskim. W roku 1907 w tym gmachu, również w dolnej sali posiedzeń, brałem udział, jako delegat T-wa pracowników farmacji, w pracach wspólnej Komisji „Farmacji" i Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego, która to Komisja była kuźnią lepszego jutra dla pracowników aptecznych i opracowała t. zw. nowe warunki pracy w aptekach.

Wznoszę toast na cześć Warszawskiego T-wa Farmaceutycznego i starych tradycyj, by trwały one jak najdłużej, by zdrowa myśl polityczna, jak wtedy, tak zawsze brała górę w jego poczynaniach.

P. red. Herod stwierdza, że uroczystość musiała wywołać wspomnienia, a jej uczestnicy sięgać do przeszłości. Dzisiaj nie można pominąć tych, którzy dali fundamenty pod nadbudowę, a mianowicie ś. p. Leona Modlińskiego oraz kol. Malinowskiego, nieodłącznego przyjaciela b. prez. Maciejowskiego — wznosi toast.

Toasty wznieśli następnie p. Zakrzewski i p. Miller. Ten ostatni zakomunikował, że przed kilku dniami uchwaliły czynniki miarodajne zasadę, że w uzdrowiskach państwowych aptekarze otrzymywać będą 25% zniżki, i w związku z tem wzniósł toast, aby podobnych wypadków sympatji względem aptekarstwa było jak najwięcej.

Przemówienie zakończył p. prof. Koskowski, toastując ku czci p. naczelnika Sokolewicza, który jako najwyższy władzą farmaceuta, w niemałym stopniu tworzy historję zawodu farmaceutycznego.

* *
*

L. O. P. P. W NOWEJ SIEDZIBIE.

Okręg L.O.P.P. m. st. Warszawy przeniósł się do nowej, obszernej siedziby przy Alejach Jerozolimskich 6. Wobec rozszerzenia się zakresu pracy, w dawnym lokalu było już za ciasno.

Dnia 8 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby. Obecni byli przedstawiciele Rady Naczelnej L. O. P. P., ministerstwa komunikacji, władz wojskowych, prasy itp. oraz licznie zaproszeni goście. Po poświęceniu lokalu przemówił krótko, ale treściwie prezes stołecznego Okręgu L.O.P.P. radca Floryanowicz. Mówca podkreślił, że praca L.O.P.P. zmierzająca do zapewnienia obrony państwa przed atakami lotniczo-gazowemi jest działalnością czysto pokojową. Zakres działania L.O.P.P. stale się powiększa i z każdym dniem winien się powiększać jeszcze bardziej, dlatego stary lokal okazał się za mały. Skolei nastąpiło zwiedzenie biur przez gości.

Wielką zaletą nowego lokalu, obok położenia w centrum miasta, jest jego obszerność. Pomieścić się mogą wszystkie biura, a nawet dwie salki wykładowe. L.O.P.P. przeszkala rokrocznie wielką liczbę ludzi w obronie przeciwgazowej, kształci instruktorów, oraz prowadzi kursa dla prezesów komitetów domowych obrony przeciwgazowej. Dotychczas musiano najmować sale, co było niewygodne i kosztowne.

Społeczeństwo docenia w pełni znaczenie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, o czem świadczy właśnie rozrastanie się agend L.O.P.P. Coraz większe zrozumienie znajduje hasło głoszone przez L. O. P. P., że przygotowanym do obrony nic nie grozi w czasie ataku lotniczo-gazowego.

Wiadomości bieżące.

Zmiany na stanowiskach inspektorów farmac. W marcu r. b. insp. farmac. na woj. warszawskie p. mag. Nartowski został mianowany inspektorem farm. m. st. Warszawy, dotychczasowy zaś inspektor m. st. Warszawy p. mag. Marcinkowski objął stanowisko inspektora farmac. na woj. warszawskie.

Komisje lustracyjne w Ubezpieczalniach Społecznych. W dniach 4, 5 i 6 b. m. z polecenia p. Ministra Op. Społ. 8 komisyj lustracyjnych przeprowadziło kontrolę działalności Ubezpieczalni Społecznych. Jako rzeczoznawca spraw aptecznych w Komisji warszawskiej brał udział p. radca dr. Filipczak.

Koncesję na nową aptekę we Lwowie przy ul. Ponińskiej otrzymała mg. farm. Kazimiera Marja Steczkowska.

Nowe wydawnictwo. Ukazało się pod redakcją d-ra Mikułowskiego nowe wydawnictwo „Eskulapa" p. t. „Monografje lekarskie".

Zmiany na stanowiskach w Ubezpieczalniach Społecznych. P. Minister Opieki Społ. z dn. 1.III r. b. mianował p. Gustawa Zielińskiego Komisarzem Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie; p. Henryka Zagrodzkiego — Komisarzem w Lublinie, p. dr. Ryszarda Kunickiego — naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Kurs analizy produktów spożywczych przy U. W. rozpocznie się dn. 1.V r b. o godz. 8-ej rano. Zapisy przyjmuje redakcja „Kroniki Farmaceutycznej".

Odprawa instruktorów O.P.L.G. W niedzielę dnia 15 b. m odbyła się w lokalu Związku odprawa instruktorów O.P.L.G.

Wprowadzenie w życie ustawy o dozorze nad mlekiem W najbliższych dniach ma wejść w życie uchwalona w 1932 roku, a ogłoszona w marcu 1933 roku, ustawa o dozorze nad mlekiem i jego przetworami.

Osobiste. W dn. 2 b. m. odbyła się uroczystość ślubna wieloletniego członka Z. Z. F. P., kol. Wł. Pawlukiewicza, kierownika apteki Ubezp. Społ. w Żyrardowie z p. St. Dąbrowską, lek.-dent. Szczęść Boże młodej parze!

LISTA FARMACEUTÓW,

którzy ukończyli 70-ciogodzinny kurs obrony przeciwgazowej zorganizowany przez Zakł. Ubezp. na Wypadek Choroby (od 5.II do 23.III r. b.).

Bocheński Stanisław, Czajkowska Alina, Czerniachowicz Nikodem, Dackiewicz Stanisława, Denglówna Eugenja, Dobosiewicz Medard, Dybowska Izabella, Dziubiński Marcin, Erynberg Bronisława, Folejewski Wacław, Gołębiowska Jadwiga, Gruszta Andrzej, Hukowski Marjan, Jaskołd Janina, Jaskołd Karol, Kamiński Stefan, Kietliński Józef, Klasiński Tomasz, Kozankiewicz Mieczysław, Kurdwanowska Marja, Kuźmiński Józef, Łapinkiewicz Jan, Miarczyński Stanisław, Mroczkówna Zofja, Niekrasz Jan, Palczewski Wincenty, Penciłło Marja, Piątkowski Henryk, Radzikowski Wacław, Rogulski Mieczysław, Rosiński Jan, Salinger Emil, Skubniewski Stanisław, Skarżyńska Stefanja, Smętkiewicz Ludwika, Sommer Janina, Sprzączkowski Bronisław, Świderski Przemysław, Szewczykowska Janina, Wójcik Władysław, Wilochowa Bronisława, Wiśniewska Janina, Żelawska Marja, Zieliński Aleksander.

*

Bieguński Józef, Dąbrowski Czesław, Fiszman Leonja, Dymowska Marja, Grzymski Tadeusz, Górski Wacław, Hirschhauer Witold, Hryniewiecki Jan, Judejko Henryk, Kawecka Marja, Kiliman Teodor, Kołaczkowski Stanisław, Kosmulska Janina, Kozłowski Wincenty, Kubalski Stanisław, Lewaszkiewicz Alfred, Markowski Kazimierz, Matuszewicz Leontyna, Miszczyk Stefan, Modrzewska Władysława, Muszyński Feliks, Markowski Stanisław,

Biegański Janusz, Nałęcz Czesław, Ojrzyński Antoni, Okuszko Janina, Osiecki Józef, Pawłowski Stanisław, Plewczyński Maksymiljan, Rabinowicz Józef, Radziszewski Wacław, Rutkowski Witold, Stolarski Wacław, Stankiewicz Helena, Sulkowski Józef, Weryński Jan, Zawadzka Zofja, Zelkowska Eugenja, Zieliński Leon, Żotkiewicz Bronisław.

Z karty żałobnej.

W dn. 27 marca 1934 r. zmarł



Ś. P.

STANISŁAW MACIEJOWSKI

członek honorowy Polskiego Powszechnego T-wa Farmaceutycznego, b. Prezes tegoż Towarzystwa, oraz b. Prezes Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

Cześć Jego pamięci!

Niema silnej Polski bez morza — składajcie ofiary na F. O. M.!

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 21-go rewiru, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 37a, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1934 roku o godz. 12-ej, odbędzie się publiczna licytacja ruchomego majątku, pozostałego po ś. p. Antonim Busse, a znajdującego się w m. Łodzi, przy ul. Rzgowskiej Nr. 59, składającego się:

a) z apteki wraz z urządzeniem, lekarstwami, naczyniami i przywiązaną do apteki koncesją, oszacowanych na łączną kwotę złotych 40.000,—,

b) rzeczy domowych, składających się z mebli, ubrań i t. p., oszacowanych na łączną kwotę zł. 135 gr. 90.

Przystępujący do licytacji apteki winni są w myśl art. 40 Ustawy dla Farmaceutów i Aptek (Dz. Praw z roku 1844, tom 35), wylegitymować się zaświadczeniem, względnie zezwoleniem właściwego Urzędu Wojewódzkiego na prawo kupna apteki.

Wymieniony wyżej majątek można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1934 roku.

Komornik

M. P. **Ignacy Hermanowski**

Ze świata.

NIEMCY.

Przeciwko polecaniu aptek przez lekarzy.

Izba lekarska w Wirtembergji wydała do swych członków okólnik przypominający zakaz polecania przez lekarzy aptek, szczególnie, że w ostatnich czasach napływały z tego powodu liczne skargi.

Nabywanie lekarstw w miejscowej aptece.

Ponieważ we wsiach bawarskich dał się zaobserwować fakt, że ludność w niektórych miejscowościach nabywa lekarstwa nie w swojej wsi, ale w pobliskiem mieście, rząd bawarski, działając w obronie egzystencji zagrożonych aptek, nakazał podległym sobie władzom powiatowym, aby przez odpowiednie zalecenia odwiodły publiczność od tego rodzaju postępowania.

Stanowisko farmacji w państwowym urzędzie zdrowia.

Jak donosi berlińska „Pharm. Ztg." nowy kierownik najwyższej władzy zdrowotnej, prezydent prof. dr. Reiter dokonał przebudowy tego urzędu. W szczegółach tej przebudowy znajdujemy jako nowość zrównanie farmacji z innemi zawodami reprezentowanemi w państwowym urzędzie zdrowia, jak lekarze, weterynarze, chemicy.

Rewizje aptek.

Pruski minister spraw wewnętrznych zarządził okólnikiem z 17.I.1934 podjęcie rewizyj i wizytacyj aptek, przyczem ma się zwracać głównie uwagę na dobre prowadzenie aptek. Zapowiedź tej surowej kontroli wprowadza równocześnie nowość w składzie komisji kontrolnej. Dawniej mogli w niej asystować tylko właściciele aptek, od teraz także i pracownicy-farmaceuci, przez co podkreśla się potrzebę kwalifikacyj fachowych członka komisji. Do niedawna — pisze berlińska „Pharm. Ztg."— wydawało się jeszcze niesłychanem, żeby pracownik kontrolował właściciela, dzisiaj członkiem komisji można zostać niezależnie od stanowiska, jakie się zajmuje w aptece, a tylko na podstawie kwalifikacyj osobistych.

AUSTRJA.

Radjo na usługach farmacji.

Dnia 3 lutego radjo wiedeńskie kilkakrotnie ostrzegało pewną panią, której w jednej aptece w śródmieściu sprzedano przez pomyłkę, zamiast żądanego przez nią carminativum inny środek, aby go nie używała. Nie udało się dotychczas ustalić, czy ostrzeżenie to poskutkowało.

Wyniki wizytacji w Wiedniu.

W czasie zeszłorocznej jesiennej wizytacji aptek, dokonanej w 20 aptekach publicznych i 9 aptekach zakładowych pobrano i zbadano 151 prób. Naogół stwierdzono niewiele niedokładności. I tak farmaceutyczny zakład badania stwierdził, że w jednej aptece prywatnej Herba Athenacae sprzedawano zamiast Folia Athenacae. W tej samej aptece w Tinct. Jodi znaleziono tylko 8,4% jodu (zamiast 9,7%). Komisja znalazła w jednej aptece roztwór soli kuchennej z nikłemi śladami jodu. W aptekach zakładowych znaleziono również bardzo mało niedokładności. Rewizja świadczy o porządnem prowadzeniu aptek w Wiedniu.

Wyrok w procesie Grossberg - Peczenik contra Kwobies.

W Wiedniu toczyła się ciekawa sprawa sądowa, którą wytoczył redaktor „Pharmazeutische Presse", organu związku farmaceutów pracowników w Austrji, Kwobies contra właścicielowi apteki Grossberg-Peczenikowi o zatrudnianie w swoje aptece żony swej, nieposiadającej kwalifikacyj fachowych. Proces ten, wygrany wkońcu przez red. Kwobiesa, miał posmak polityczno-zawodowy, ponieważ oskarżony Grossberg - Peczenik usiłował w swoim czasie założyć odrębny socjalistyczny związek farmaceutów - pracowników, podczas kiedy większość zawodowa w związku austrjackim jest chrześcijańsko-społeczna.

SZWAJCARJA.

Międzynarodowy Kongres Historji Farmacji.

W dniach 17 — 20 maja b. r. odbędzie się w Bazylei międzynarodowy kongres historji farmacji. Prezesem honorowym tej imprezy jest naczelnik bazylejskiego departamentu wychowania, radca dr. Hauser, przewodniczącym doc. dr. L. Winkler, Innsbruck, Austrja. Wielu uczonych zgłosiło już swój udział w kongresie. Z kongresem tym jest związane czwarte doroczne zebranie towarzystwa historji farmacji.

Kara za popieranie leczenia pokątnego przez aptekę.

„Baseler Nachrichten" podaje następujące orzeczenie sądowe: Zamieszkała w Niemczech opodal granicy szwajcarskiej znachorka kierowała swą klientelę szwajcarską do jednej z aptek bazylejskich celem nabywania tamże zaordynowanych przez nią leków. Sąd bazylejski dopatrzył się w tem cechy przestępstwa popierania leczenia pokątnego i ukarał właściciela apteki grzywną. Wychodził on z założenia, że sprzedawanie leków

Wydział Pośrednictwa
Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek
przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.
Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w miejscowości kuracyjnej. Cena 75 tys. zł. Gotówką wymagane około 50 tys. zł. Wiad. Z.Z.F.P. Marszałkowska 138.

SKŁAD APTECZNY sprzedamy w miejscowości kuracyjnej. Cena 15 tys. zł. Wiad. Z.Z.F.P. Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI sprzedamy w Warszawie, gotówką wymagane około 30 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ NORMALNĄ z domem sprzedamy w woj. kieleckiem. Miasteczko liczy 6000 mieszk., 2 lekarzy i felczer na miejscu. Obrót 4 tys. mies. Cena łącznie z domem 90 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P Marszałkowska 138.

APTEKĘ NORMALNĄ z domem i ogrodem sprzedamy, woj. poznańskie. Miasto liczy 6000 mieszk., 3 lekarzy na miejscu. Apteka ładnie urządzona, mieści się w 13 ubikacjach, dom skanalizowany. Cena nieostateczna 100 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w okolicy Zagłębia Dąbr. Obrót 50 tys. zł. rocznie, Cena 75 tys. zł. Wiad. Z. Z. F P: Marszałkowska 138.

POSIADAJĄC 70 tys. zł. gotówki, poszukuję do kupna aptekę w mieście, gdzie jest gimnazjum. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ NORMALNĄ w Małopolsce sprzedamy. Miasteczko liczy 2500 mieszk., lekarz na miejscu. Obrót 1200 zł. mies. Cena 22 tys., lecz nieostateczna. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138:

APTEKĘ z domem sprzedamy w mieście powiatowem woj. lubelskiego. Cena 80 tys. zł., wpłata gotówką około 50 tys. zł. Wiad. Z. .Z F. P. Marszałkowska 138.

DZIERŻAWA APTEKI na Kresach. Kaucja wymagana 10 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

DZIERŻAWA APTEKI w woj. lubelskiem. Kaucja wymagana około 15 tys. zł. Wiad. Z. Z. F P. Marszałkowska 138.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy w woj. warszawskiem. Gotówką wymagane około 15 tys. zł. Lekarz na miejscu. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

POMOCNICA APTEKARSKA z praktyką, młoda, poszukuje wspólnika (-czkę) magistra z prawem zarządu i gotówką 25 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138:

APTEKĘ dobrze prosperującą sprzedamy w Będzinie. Cena 75 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138:

POSZUKUJĘ apteki w woj. łódzkiem lub warszawskiem. Wpłacę 40 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138:

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście powiatowem (dawniej gubernialne). Gotówki potrzeba około 30 tys. zł. Warunki kupna dogodne. Mieszkanie przy aptece. Wiad. Z. Z. F. P. Marszałkowska 138.

POŁOWĘ APTEKI SPRZEDAMY w mieście wojewódzkiem. Cena 50 tys. zł. Wiad Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

---

klientom znachora jest ułatwianiem i popieraniem jego rzemiosła i pomocą w odstręczaniu od korzystania z praktyki lekarskiej.

Właścicielka apteki odwołała się do wyższej instancji dowodząc, że sprzedawane przez nią w inkryminowanym wypadku lekarstwa należą do kategorji t. zw. specyfików lekarskich (jak mieszanki herbaciane, olej harlemski i inne), a więc artykułów w gotowem opakowaniu, będących w wolnej sprzedaży. Ponieważ zaś są one w wolnej sprzedaży, może je każdy nabywać z własnej inicjatywy lub za poradą znajomych, temsamem również za poradą znachora.

Sąd odwoławczy nie podzielił jednak tego stanowiska i grzywnę zatwierdził, orzekając, że podczas, kiedy w pierwszym wypadku chodzi o subjektywne przekonanie kupującego lub jego znajomego, w drugim zaś wypadku mamy do czynienia z radą osoby, która podaje się za szczególnie obznajmioną ze sprawami leczenia i wykonywa te czynności zawodowo. Ponieważ atoli ustawodawstwo państwowe zastrzega wykonywanie lecznictwa osobom o określonym rodzaju i stopniu wykształcenia, sąd kantonalny mógł się dopatrzeć w postępowaniu apteki cechy przestępstwa popierania i ułatwiania działalności pokątnego leczenia. Istotę przestępstwa stanowi nie rodzaj sprzedawanych leków, ale udzielana przez fakt sprzedaży pomoc, ponieważ właśnie rozszerzanie wiadomości o swojej specjalnej znajomości skutecznych leków ściąga do znachora szerokie rzesze klientów.

HOLANDJA.

Statystyka.

„Pharm. Weekblad" podaje, że w dniu 31 grudnia 1933 było w Holandji 691 aptek publicznych i 1260 domowych aptek lekarskich. W aptekach publicznych pracowało 2073 osób (1790 mężczyzn, 283 kobiet), w aptekach domowych 241 osób (229 kobiet, 12 mężczyzn).

W Indjach Holenderskich było w dniu 31 grudnia 1933 r. 109 aptek publicznych, zatrudniających 177 pracowników.

IRLANDJA.

Statystyka.

Ilość aptek podniosła się w ciągu roku 1933 z 1462 na 1508. Liczba drogeryj wynosi 642 (652).

HISZPANJA.

Reprezentacja stanowa aptekarzy katalońskich.

Ponieważ konstytucja republiki hiszpańskiej przyznała Katalonji odrębność, administracja tego kraju przeszła na jego generalny zarząd. Dostosowując się do tej przebudowy, utworzyli aptekarze katalońscy własną reprezentację zawodową, Colegie de Farmaceuticos de Catalana, do której należy pięć okręgów: Barcelona miasto, Barcelona powiat, Gerona, Lérida i Tarragona.

ITALJA.

Przemysł chemiczno-farmaceutyczny.

Sprawozdanie „Istituto nazionale per l'esportazione" w Rzymie podaje, że włoski przemysł chemiczno-farmaceutyczny rozwinął się znacznie w ostatnich czasach i pokrywa nietylko potrzeby własne, ale daje również poważny kontyngent eksportowy.

Historja produkcji farmaceutycznej Italji notuje jej największy rozwój w ostatniem dwudziestoleciu. W roku 1911 było w całym kraju tylko 388 tego rodzaju fabryk, zatrudniających 3900 robotników; dzisiaj jest 1000 przedsiębiorstw i 9500 robotników razem z tymi, którzy zajmują się wyrabianiem tych artykułów w drogerjach i aptekach.

Inwestycje we włoskim przemyśle chemiczno-farmaceutycznym wynoszą 300 miljonów lirów. Z tej sumy przypada 200—220 miljonów na specyfiki, 10 miljonów na surowice i szczepionki. Zdolność produkcyjna jest znacznie większa. Przed dwudziestu laty Italja nie produkowała prawie żadnych chemikalij, dzisiaj pokrywa prawie w całości potrzeby rynku wewnętrznego. To samo odnosi się do wyrobów syntetyczno-organicznych. Tak np. heksamethylentetranim i jej pochodne, antipyretica, ureidy, deriwaty chinoliny i t. p. Bardzo się rozwinęła fabrykacja kwasu fenolowego, wzrasta produkcja alkaloidów, zdolność eksportową osiągnęła wytwórczość fosfatów glicerynowych, związków arszenikowych i bizmutowych, jodu, bromu i ich związków. W Salomaggiore uzyskuje się dziennie 200 kg. jodu, roczna produkcja wynosi 25000—30000 kg. W prowincji Foggia produkuje się dziennie 250—3000 kg. bromu, co pokrywa w całości zapotrzebowanie krajowe.

Liczba przedsiębiorstw chemiczno-farmaceutycznych w Italji nie jest właściwie taka duża, są one zato najnowocześniej urządzone. Ośrodkami produkcji są: Medjolan, Turyn, Bolonja, Florencja, Rzym i Neapol.

Fabrykacja specyfików farmaceutycznych rozkwitła w Italji właściwie dopiero od 30 lat. Istnieje razem około 10000 różnych specyfików. Pochodzą one głównie z Medjolanu, Brescji, Bolonji, Florencji, Pizy, Turynu, Genui, Rzymu i Palermo. Filje znajdują się w Ameryce, Hiszpanji, Francji i na Bałkanie. W Italji sporządza się ponadto za około 30 miljonów lirów specyfików na rachunek zagranicy.

Sporządzaniem surowic i szczepionek zajmowało się przed wojną tylko 6 instytutów, dzisiaj jest ich 13. Wartość produkcji rocznej wynosi 10 miljonów lirów. W 45 instytutach sporządza się preparaty organowe, ośrodkami produkcji są: Turyn, Genua, Bolonja, Liena i Neapol. Organizacja stoi na poziomie równym wysokiemu poziomowi zagranicznemu.

Ustawa z 7 sierpnia 1925 poddaje krajowe i importowane specyfiki surowej kontroli.

Italja wywozi corocznie około 200.000 kg. specyfików i wyrobów farmaceutycznych za sumę około 25 miljonów lirów tak, że dzisiaj może się poszczycić nadwyżką wywozu nad przywozem.

F. F.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.